



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 9 (252)
wrzesień 2014



Popołudnia w Ogrodzie

s. 14

Wybuch w Inkubatorach



Wybuchowo – bo uruchomieniem 10-metrowego mechanizmu Goldberga – rozpoczęło się w piątek 12 września podsumowanie działającego od ponad dwóch lat Zespołu Inkubatorów Wysokich Technologii (ZIWT), najnowocześniejszego obiektu Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM.

Zwykle w parkach brakuje wyspecjalizowanych laboratoriów, przeznaczonych w szczególności dla potrzeb małych firm, które nie mają środków, by same wybudować i wyposażać tego typu miejsca pracy. Nam udało się wypełnić tę lukę i stworzyć największy kompleks laboratoryjny dla firm w Wielkopolsce. Po ponad 2 latach działalności kompleksu, możemy pochwalić się realnymi efektami prac naszych firm, które tworzą coraz więcej miejsc pracy dla mieszkańców Wielkopolski i regularnie zdobywają wyróżnienia – mówi prof. Bogdan Marciniak, prezes Zarządu Fundacji UAM, dyrektor Parku.

W wybuchowym otwarciu uczestniczyli – prócz przedstawicieli władz lokalnych, rektora UAM prof. Bronisława Marciniaka – go-

ście z ministerstw: Iwona Wendel – podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, prof. Marek Ratajczak – sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz przedstawiciele najlepszych polskich parków z Wrocławia, Gdańska, Gdyni, Łodzi, Kielc i z Krakowa.

To na nich również czekała owa 10-cio metrowa instalacja – działający na zasadzie domina mechanizm Goldberga – który w ruch wprowadzili wspólnie m.in.: prof. Bogdan Marciniak i prezydent Ryszard Grobelny. Swoje prace zaprezentowały najbardziej utytułowane parkowe firmy, m.in. start-upy BBH Biotech (którego powstanie to m.in. efekt programu „Pierwszy Krok we Własny Biznes” prowadzonego od 5 lat wspólnie przez miasto i parkowy InQbator), czy firma Airoptic, „Mikroprzedsiębiorcą roku 2013”, właściciel kilkudziesięciu patentów; podbili rynek w USA, a teraz zamierzają przysłużyć się poznaniakom zaniepokojonym budową w ich sąsiedztwie spalarni.

Budynek Zespołu Inkubatorów Wysokich Technologii na terenie PPN-T kosztował nie-

mał 80 mln zł, z czego 85 proc. pochodzi ze środków unijnych. Na terenie budynku pracuje obecnie 25 firm w tym 2 z kapitałem zagranicznym, 13 start-upów. Firmy zatrudniają w sumie ponad 100 pracowników, a ich zapotrzebowanie na specjalistów z branż takich jak IT, biotechnologia czy chemia ciągle rośnie.

To nie koniec inwestycji Parku związanych z działaniem ZIWT. Ich ukoronowaniem będzie otwarcie Laboratorium Wyobraźni – wielkopolskiej mini wersji warszawskiego Centrum Nauki Kopernik – która już wiosną przyszłego roku zaprosi do zabawy i eksperymentowania najmłodszych poznaniaków, a w niedalekiej przyszłości będzie zapleczem naukowym dla gimnazjum, o którego powstanie Park stara się razem z Radą Osiedla Naramowice i Stowarzyszeniem „Edukacja dla Naramowic”.

PPN-T powstał w maju 1995, jako pierwsza tego typu jednostka w Polsce. Na terenie Parku (ponad 5 ha), w 7 budynkach pracuje ponad 80 firm, działa kilka centrów badawczych, InQbator oraz przedszkole.

Paulina Skrzybińska

Więcej: www.ppnt.poznan.pl

Poznań, miejscem wielkich zjazdów:

LINGWISTÓW

Dwa wielkie zjazdy naukowców gościł we wrześniu Poznań. Lingwiści z całego świata zjawili się 11 września na 47 zjeździe Europejskiego Towarzystwa Lingwistycznego (SLE), którego przewodniczącą jest prof. Katarzyna Dziubalska-Kołodziej z Wydziału Anglistyki UAM (WA wraz z Instytutem Językoznawstwa UAM byli organizatorami tego zjazdu). Oprócz niej wykłady plenarne wygłosiły takie gwiazdy lingwistyki europejskiej jak Martin Haspelmath z Lipska, Laurie Bauer z Wellington i Francesca Masini z Bolonii. Po setkach referatów specjalistycznych, na koniec odbyła się gorąca dyskusja „Quo vadis, lingwistyko?”, w której rolę adwokata diabła pełnił prof. Peter Hagoort, wieszczący upadek tej interdyscyplinarnej nauki m.in. z powodu lingwistycznych wojen.

MATEMATYKÓW

Natomiast matematycy spotkali się na wspólnym zjeździe Polskiego (PTM) i Niemieckiego Towarzystwa Matematycznego (DMV) w dniach 17- 20 września. Takie międzynarodowe zjazdy stały się już tradycją w myśl zasady, że nie ma matematyki narodowej, jest tylko światowa. Codziennie wykłady plenarne, wygłaszane przez wybitnych matematyków oraz sesje specjalistyczne poruszały bardzo szeroki zakres zagadnień współczesnej matematyki. Goście wysłuchali koncertu organowego w Farze i podobnie jak lingwiści zwiedzili Poznań i Kórnik. (szerzej o zjazdach w październikowym numerze ŻU).

maj

Maturzyści na Salonach

S iódma edycja Salonu Maturzystów Perspektywy 2014 odbyła się w dniach od 4 do 30 września w 16 ośrodkach akademickich całej Polski. Jest to największa w kraju kampania edukacyjna przeznaczona dla uczniów klas maturalnych. W trakcie imprezy młodzież miała okazję zapoznać się z aktualną ofertą edukacyjną przygotowaną przez szkoły wyższe, uzyskać komplet informacji od ekspertów Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej na temat zmian na maturze 2015 a także skonsultować z doradcami zawodowymi, psychologami i pedagogami. Poznańska edycja Salonu Maturzystów odbyła się 15 i 16 września w Centrum Wykładowo-Kongresowego Politechniki Poznańskiej. W targach swoją ofertę zaprezentował UAM. **mz**

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



W NUMERZE

4 | NA STARCIE

- Gotujmy się do zmian
Z prof. Bronisławem Marciniakiem, rektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

5 | WYDARZENIA

- Krótko

6 | TERAZ MY

- Kto kobiety odsuwa w cień
Z Natalią Chromińską, dyrektorem Gabinetu Rektora UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

7 | ZNAKI CZASU

- „Angielskie zniknięcie” brytyjskiej biblioteki

8 | FASCYNACJA FILOZOFEM

- Ożyje wielka myśl Znanieckiego

10 | COMPOSTELA

- Spotkania wzbogacają
Z prof. Markiem Kręglewskim, chemikiem z UAM, skarbnikiem Grupy Compostela, rozmawia Jolanta Lenartowicz

12 | PRAWO Z POPRAWKAMI

- Ustawa o szkolnictwie wyższym – podpisana
- Doskonalenie tłumaczy języka rosyjskiego

13 | WSPIERANIE

- Młodzi liderzy
- Studencki Nobel wręczony

14 | BOTANIK MA 89 LAT

- Lato w ogrodzie

15 | INFORMACJA W OBIEGU

- Infona – portal komunikacji naukowej
- Lekcja na Rynku

16 | NASZ UNIwersYTET

- Historycy i geografowie w międzynarodowym dialogu

17 | PILOTAŻE

- Szybka ścieżka do innowacji
- „Podglądanie” europejskich uczelni

18 | NASZ UNIwersYTET

- Projekt teatr
- Stosunki międzynarodowe po angielsku

19 | DZIAŁO SIĘ LATEM

- Gdy studenci na wakacjach

20 | KULTURA

- Najprościej odpowiem: muzyka

21 | ABSOLWENCI W NOWEJ ROLI

- Teatr Muzyczny to magia
Z dyrektorem Teatru Muzycznego w Poznaniu, Przemysławem Kieliszewskim, rozmawia Małgorzata Proszyk

22 | MIĘDZY NAMI – REDAKCJAMI

- Krasnale, pałac i prosiaki czyli redaktorzy we Wrocławiu

23 | NA SPORTOWO

- Mistrzyni z plaży
- UAM stawia na sport

OKŁADKA: Koncertowe popołudnie w Ogrodzie Botanicznym UAM



ŻYCIE UNIWERSYTECKIE
UAM POZNAŃ
nr 9(252) | wrzesień 2014

Numer oddano do druku 8 września 2014 roku

Lubisz ŻYCIE? **Polub nas na Facebooku!**
www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik

Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

REDAKCJA
Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz,
jolenmedia@gmail.com
Magda Ziólek – dziennikarz, magdazio@amu.edu.pl
Korekta: Maria Rybicka, maria.nowak88@gmail.com
Foto: Maciej Męczyński, fotouam@amu.edu.pl
Stali współpracownicy: Adam Barabas,
Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,
Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska

Adres redakcji:
61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: MULTIGRAF R. Ellert, J. Tomczuk
Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Usługowe Multigraf s.c.
85-135 Bydgoszcz, ul. Bielecka 76C

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Gotujmy się do zmian

Z prof. Bronisławem Marciniakiem, rektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ IWECZYŃSKI

Ugruntowaną tradycją stało się na naszym uniwersytecie to, aby nowy akademicki rok witać czymś nowym. Najlepiej okazałym, świątecznym. Ot, na przykład oddaniem nowego obiektu, urządzenia, aparatury. W tym roku w roli gwiazdy wystąpi nowa siedziba Wydziału Historycznego.

Tak właśnie się składa, choć w tym roku oprócz nowej siedziby historyków oddawany będzie także budynek dydaktyczny dla Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Obydwa te przedsięwzięcia są realizowane w ramach programu wieloletniego. Dzięki niemu ostatecznego kształtu w ostatnich latach nabiera przede wszystkim kampus Morasko, nazywany już w Poznaniu naukową dzielnicą miasta. Z coraz bardziej zróżnicowanych źródeł pozyskujemy także środki, by nadawać nowy wyraz także kampusom Śródmiejskiemu i Ogrodom.

Wszystko to jest dobrym przykładem sprawnego, szybkiego budowania na uniwersytecie. Jest to o tyle łatwiejsze, że uczelnia ma wartki dopływ pieniędzy zagwarantowanych z budżetu państwa w ramach programu rządowego. Na razie, bo przecież każdy program ma swój kres. Wieloletni też, a ustawa została skorygowana. Zmiany są. Istotne?

Owszem, ustawa o waloryzacji programu wieloletniego, który tak bardzo wspiera nasze działania, została niedawno skorygowana. Czas jej trwania przedłużono o dwa lata. Zmniejszono koszty – a w nim wkład własny – o 54 miliony złotych, z zachowaniem jednakże wysokości finansowania z budżetu państwa. To daje czas i sposobność na urealnienie kolejnych kroków inwestycyjnych. Otwiera też możliwość „uspokojenia” polityki wykupu gruntów, daje czas na uzyskanie odpowiednich pozwoleń na budowę, racjonalizację budowy akademików – poza funduszami płynącymi z programu wieloletniego. Z naszego punktu widze-

nia jest to działanie pomyślne, zgodne z duchem Wielkopolski: nie wydawać niepotrzebnie, mieć więcej za mniej.

Budowanie jednakże to tylko jeden z filarów rozwoju uniwersytetu. Nie wystarczy przecież wspaniałe budynki, jasne sale, nowoczesne laboratoria. Trzeba z tego uczynić sprawnie działający organizm, narzędzie, które wspomogą naukę i studentów. Koniecznością stało się więc tworzenie nowoczesnej administracji, dobrze zorganizowanej, sprawnie wspierającej badania i dydaktykę na uniwersytecie. Mówiło się o tym od dawna w strategii rozwoju uniwersytetu i przy jej nowelizowaniu. Podejmowano kroki, które by w tym kierunku otwierały drogę. Są rezultaty?

Zaskakiwać może fakt, że przy tak dynamicznym rozwoju, UAM jako organizm korporacyjny i administracyjno-finansowy nie ulegał – do niedawna – zasadniczym zmianom. Tak jak przed laty, jego finanse są silnie scentralizowane, a wewnętrzna struktura dość skostniała. A przecież musimy teraz skoncentrować się na sprawnym reagowaniu na trudną sytuację wywołaną niżej demograficznym i innymi zmianami, dokonującymi się zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz uniwersytetu. Oznacza to z jednej strony mniejszą możliwość polegania na przychodach uczelni ze studiów niestacjonarnych, z drugiej konieczność ciągłego uaktualniania i uatrakcyjniania naszej oferty dydaktycznej. Musimy wykazać również dużą sprawność w zdobywaniu zewnętrznych środków na badania i kształcenie. Wszystko to wymaga od różnych ogniw administracji UAM współpracy biegnącej „w poprzek” kompetencji obecnie istniejących działów administracji oraz wysokiego stopnia skomputeryzowania i przepływu danych. Modyfikujemy i zmieniamy ofertę dydaktyczną, aplikujemy o środki na badania z różnych źródeł, postępuje internacjonalizacja uczelni... To

wymaga zmian w strukturze i funkcjonowaniu administracji na poziomie centralnym oraz wydziałowym. Tak więc celem działania władz uczelni jest swoista optymalizacja systemu zarządzania uczelnią.

Ta droga też się rozpoczęła. W mijającym roku byliśmy świadkami podejmowania licznych kroków zmierzających w tę stronę, może nie do końca prostych i nie od razu atrakcyjnych, ale często odważnych. Co, pana rektora zdaniem, było najważniejsze? Co warto i trzeba przypominać, z jakimi wyzwaniem społeczność akademicką oswajając?

W minionych latach odbyliśmy wraz z prorektorami, kwestorem i kanclerzami dziesiątki spotkań, posiedzeń, narad, które dotyczyły nadchodzących reform. Uznaliśmy również, że nie wystarczy, byśmy sami analizowali nasze funkcjonowanie, ale trzeba byśmy też uzyskali opinię kogoś z zewnątrz. Wybraliśmy zatem doświadzonego audytora, który wspomógł przygotowanie modelu deregulacji finansowej. Jasnym się stało, że nadszedł czas poprawy efektywności działania naszej Almae Matris, czas na położenie nacisku na zwiększenie dochodów, racjonalizację wydatków, ograniczanie zbędnych kosztów we wszystkich jednostkach organizacyjnych. Uznaliśmy, że na uczelni wielkości UAM należy to zrobić poprzez rozdzielenie odpowiedzialności za wprowadzanie zmian i optymalizację systemu gospodarowania pieniędzmi wewnątrz uczelni. Oznacza to deregulację obecnych zasad. Przewiduję, że ten nowy system zostanie w pełni wprowadzony od 1 stycznia 2015 roku. Rok bieżący jest zatem czasem przejściowym; czasem na to, aby pod kierunkiem i pieczęcią kierownictwa, uzyskując wsparcie kwestora, zastępcy kanclerza do spraw ekonomicznych, nowo tworzonego działu analiz oraz specjalistów do spraw zarządzania kosztami i wydatkami – przygotowywać się na wydziałach do nowego sposobu zarządzania.

Krótko

Czy można powiedzieć, że w ten sposób oddaje pan część swojej władzy?

Wprowadzane zmiany nie naruszają fundamentów działania naszej uczelni, a jako rektor UAM nadal będę stał na straży jego integralności, funkcjonalnej sprawności oraz powodzenia wszystkich jego pracowników. To jest dla mnie najważniejsze.

Czy pan jest zadowolony z drogi przebytej w ostatnim roku? Za co pan postawiłby plusy, za co minusy?

Chcę podkreślić, że przeprowadzamy na uniwersytecie jednocześnie dwie ważne reformy jego funkcjonowania. Pierwsza to właśnie wspomniana powyżej optymalizacja systemu zarządzania finansami – potocznie zwana decentralizacją finansów, która ma doprowadzić do zwiększenia samodzielności wydziałów w polityce finansowej, do racjonalizacji kosztów, a przede wszystkim podejmowania na tym szczeblu decyzji finansowych. Druga reforma dotyczy działania administracji centralnej uczelni. Wsparciem w tym względzie był dla nas audyt ekspertów zewnętrznych, oceniających naszą strukturę i efektywność istniejących procedur administracyjnych. Został przygotowany raport, który po szerokiej dyskusji stanie się podstawą propozycji konkretnych posunięć. Ta druga reforma wprowadzana będzie stopniowo. Rolą władz rektorskich będzie zatem wprowadzenie na uniwersytecie w sposób odpowiadający finansowej transparentności, uproszczenia procedur administracyjnych, z jakimi stykają się pracownicy uczelni oraz ustroju samorządności dla poszczególnych jego części bez osłabienia całości i jego atomizacji. Uniwersytet zawsze musi być postrzegany jako całość, a wydziały to współpracujące „naczynia połączone”. Uniwersytet jest jeden i ma takim pozostać, a administracja centralna ze swoimi centrami kompetencji ma dawać silne wsparcie wydziałom w realizacji ich podstawowych zadań. Podkreślę, że większe wsparcie nie oznacza rozbudowy administracji. Chcemy lepiej wykorzystać potencjał już zatrudnionych pracowników.

To nie jest zadanie błahe. Wymaga przecież oswajania z nowymi zasadami, wzbudzenia w pracownikach wszystkich szczebli gotowości do zmian, umacniania motywacji. Na tej drodze zdarzają się nierówności i przeszkody. Trzeba będzie je pokonywać i omijać.

Mam nadzieję, że pomoże nam w tym również Życie Uniwersyteckie, przygotowując na przykład specjalny listopadowy numer ŻU, poświęcony reformom. Uniwersytety nie lubią rewolucji, chcemy więc, aby zmiany, choć zdecydowane, wprowadzane były ewolucyjnie, ze spokojem, przy wsparciu społeczności uniwersytetu przekonanej do tych nowych i nowoczesnych rozwiązań.



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

▶ Biuro Karier UAM zaprasza na XVII edycję Akademii Rozwoju i Przedsiębiorczości.

Akademia to wydarzenie organizowane z myślą o osobach poszukujących pracy, stażu lub praktyki, które są zainteresowane bezpośrednim spotkaniem z pracodawcami oraz znalezieniem nowych ścieżek kariery zawodowej i szeroko rozumianym rozwojem. Tegoroczna XVII edycja przedsięwzięcia odbędzie się 28 października w godz. 10.00 – 16.00 na Wydziale Matematyki i Informatyki UAM. Profesjonalni trenerzy poprowadzą szkolenia o różnorodnej tematyce. Przewidziane są także liczne konkursy. Udział w Akademii jest oczywiście bezpłatny i nie wymaga wcześniejszej rejestracji, zapisy będą obowiązywały jedynie na szkolenia i warsztaty. Szczegółowe informacje pojawiają się na stronie internetowej www.biurokarier.amu.edu.pl w zakładce „Targi pracy” oraz na Facebooku: www.facebook.com/akademiauam.

▶ Minister środowiska powołał prof. Andrzeja Mizgajskiego z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM na przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Środowiska. Celem Rady jest wspieranie ministra środowiska w tworzeniu warunków do zrównoważonego rozwoju kraju oraz w działaniach zmierzających do zachowania i poprawy stanu środowiska.

▶ W zestawieniu „Webometrics Ranking of World Universities”, prezentującym najbardziej widoczne w internecie szkoły wyższe, UAM awansował na 250. miejsce. UAM jest tym samym na pierwszej pozycji wśród polskich uczelni, które znalazły się w rankingu. Zestawienie przygotowywane jest dwa razy w roku. Dodatkowe informacje na stronie: www.webometrics.info

▶ Wśród laureatów tegorocznych nagród premiera za rozprawy doktorskie, osiągnięcia będące podstawą nadania naukowego

doktora habilitowanego oraz działalność naukową i naukowo-techniczną znalazło się pięć osób z UAM. Nagrodę za osiągnięcia naukowe i artystyczne, w tym za wybitny dorobek naukowy, otrzymał prof. dr hab. Janusz Bujnicki z Wydziału Biologii. Dr Zuzanna Buchowska z Wydziału Anglistyki, dr Michał Budka z Wydziału Biologii, dr Paweł Ignaczak z Wydziału Historycznego i dr Dominika Gortych z Wydziału Neofilologii zostali uhonorowani nagrodą za rozprawy doktorskie.

▶ Dr Piotr Otawski, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji UAM, 1 sierpnia 2014 r. został powołany przez premiera na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska i jednocześnie Głównego Konserwatora Przyrody. Nowy wiceminister będzie odpowiadał m.in. za kwestie związane z ochroną przyrody, leśnictwem i łowiectwem.

▶ W sierpniu odbyła się międzynarodowa konferencja International Geographical Union Commission on Geography of Governance, pt. „New Challenges in Local, Metropolitan and Regional Governance” organizowana przez Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej oraz Centrum Badań Metropolitalnych UAM. Poruszano tematy związane m.in. z reformami terytorialnymi i organizacyjnymi administracji publicznej oraz partycypacją społeczną.

▶ Prof. Artur Jarmołowski z Wydziału Biologii UAM otrzymał prestiżowe stypendium w programie MISTRZ Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

▶ Książka „Niebko” prof. Brygidy Helbig-Mischewskiej, sławistki wykładającej w Collegium Polonicum w Słubicach znalazła się wśród siedmiu tegorocznych nominatów do nagrody literackiej Nike. To już druga taka wysoko ceniona nominacja prof. Brygidy Helbig-Mischewskiej – pierwszą otrzymała za książkę „Enerdowcy i inne ludzie”. Obydwie książki poruszają trudne tematy poczucia tożsamości i przynależności narodowej.

opr. mdz

▶ Wśród 15 finalistów prestiżowej naukowej nagrody POLITYKI znalazła się w kategorii psychologia dr Katarzyna Adamczyk z UAM, wybrana z kilku setek zgłoszeń do nagrody. Bez względu na ostateczny wynik głosowania, ma już zagwarantowane jako finalistka 10 tys. zł stypendium.

Kto kobiety odsuwa w cień

Z Natalią Chromińską, dyrektorem Gabinetu Rektora UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz



Wróciła pani niedawno z Los Angeles, gdzie na Uniwersytecie Kalifornijskim odbywało się spotkanie kobiet z wielu części świata. Przebywała tam pani jako...

...jedną z trzech Polek reprezentujących polskie uczelnie w programie „Developing Women Leaders in University Faculty and Administration”.

Kto i po co spotkanie organizował, kto i po co w nim uczestniczył?

Było to wspólne przedsięwzięcie uczelni kalifornijskiej (UCLA Anderson School of Management) i sponsora – grupy Santander Bank, która od dawna nawiązuje strategiczne partnerstwa tak z uczelniami, jak i z biznesem na całym świecie. Uczelnie zrzeszone wokół idei Santander Universidades (niemal 1,3 tys. szkół wyższych z 20 krajów na 4 kontynentach), tworzą razem silną i znaczącą sieć. W programie uczestniczyło 26 kobiet: z Brazyli, Puerto Rico, Stanów Zjednoczonych, Chin, Singapuru, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Rosji i z Polski. Wszystkie uczestniczki związane były z zarządzaniem uczelnią wyższą.

Kiedy do podobnych spotkań dochodzi, a bohaterkami są kobiety i ich istotne problemy, często traktuje się to z lekkim przyzwyczajeniem oka. Ot, babskie gadanie, raczej towarzyskie niż naprawdę zmieniające rzeczywistość. Tymczasem...

...warsztaty potwierdziły, że tego typu przedsięwzięcia wyzwalają ogromny potencjał kobiet i wskazują na wiele istotnych zagadnień, które kobiety pod każdą szerokością geograficzną chcą i mogą podejmować; że mają one wolę i pomysły, by stanąć na czele zespołu czy organizacji i je rozwijać. Jednakże w naszym kraju wciąż niewiele kobiet zajmuje stanowiska kierownicze. Z badań przeprowadzonych przez firmę Spencer Stuart wynika, że tylko 4% Polek pełni funkcję prezesa, a 6% zajmuje wysokie stanowiska zarządcze (www.nf.pl). Zauważamy coraz wyraźniej, a pokazują to zarówno badania i statystyki, jak i obserwacja życia codziennego, że kobiety mimo coraz lepszego wykształcenia (w krajach rozwiniętych kobiety stanowią ok. 60% absolwentów wyższych uczelni), i coraz wyższych kompetencji – w miejscu pracy wciąż napotykają istotne instytucjonalne i kulturowe bariery oraz trudne do pokonania uprzedzenia.

Jak to się dzieje, że te wykształcone, ambitne kobiety w hierarchii pracowniczej nie występują albo jest ich wciąż za mało?

Zdaniem socjologów i psychologów kobiety są zbyt skromne i za mało wierzą we własne możliwości, aby osiągnąć sukces zawodowy. Brakuje nam pewności siebie, odwagi i przebojowości, które do sukcesu są tak samo

potrzebne jak kompetencje. Pokutują też stereotypy związane z płcią. Konieczność odmiany tej sytuacji staje się dla kobiet wyzwaniem, któremu one same najpierw muszą sprostać.

I to bez względu na to, skąd pochodzą?

Oczywiście. Podczas trwania programu było bardzo widoczne, że choć żyjemy w odmiennych kulturach, mamy bardzo podobne spostrzeżenia i napotykamy te same ograniczenia.

Program, w którym pani uczestniczyła te zjawiska wyraziście nakreślał i szukał sposobów ich rozwiązywania...

Tak. Kompleksowo ujmował zagadnienia, które napotykają kobiety na kierowniczych stanowiskach w uczelniach wyższych jako że do tego środowiska przede wszystkim był adresowany. Rozmawialiśmy więc o rozwoju zawodowym i sposobach pracy nad sobą w sytuacjach trudnych, o rozwijaniu zdolności przywódczych i doskonaleniu osobistego stylu kierowania. Jednym słowem pracowałyśmy nad zidentyfikowaniem i wzmocnieniem naszych potencjałów, a wszystko po to, by z naszych talentów jak najwięcej korzyści czerpała macierzysta uczelnia.

To, o czym pani mówi, to zadanie niemałe, pewnie wystarczyłoby dla wypełnienia co najmniej jednego semestru. A tu miałyście kilka dni. Wystarczyło?

Z pewnością kilkudniowy pobyt nie wyczerpywał tematu, ale dzięki przemyślanej organizacji bardzo wiele udało się wynieść z uczestnictwa w programie. Przygotowanie do wspólnego kształcenia zaczęło się miesiąc wcześniej, jeszcze w swoich środowiskach. Zastanawialiśmy się zatem nad dotychczasowym przebiegiem swojej kariery, pisałyśmy o celach i zamierzeniach zawodowych, poddawane byłyśmy profesjonalnej wielowymiarowej ocenie (Brikman Assessment), określającej nasze pasje, zachowania, motywacje i zainteresowania. Te działania były bazą do dalszych, już wspólnych, zajęć.

I to wypełniało, trzy kolejne, intensywne dni na kampusie UCLA w Los Angeles, w Kalifornii...

Tak, to tam szukałyśmy wspólnie sposobów maksymalizacji sukcesu w pracy, zwracając uwagę na budowanie zdolności do przywództwa, rozwijanie zmysłu organizacyjnego, czy myślenie nastawione na przyszłość. Jestem przekonana, że w organizacji i zarządzaniu większe nasycenie „damskim pierwiastkiem” może przynieść jakościową zmianę. Kobiety większą wagę niż mężczyźni przykładają do harmonii stosunków interpersonalnych, dążą do silnej integracji grupy, lepiej radzą sobie z łagodzeniem wewnętrznych konfliktów czy wyjaśnianiem dwuznacznych sytuacji. Charakteryzuje nas większa elastyczność oraz wyższe zdolności adaptacyjne. Słowem zrównoważona reprezentacja obu płci w gronach decyzyjnych przynosi wielorakie korzyści dla organizacji, która potrafi ten efekt synergii i różnorodności wykorzystać.

A propos przyszłości, ma pani pełną głowę słusznych myśli, obserwacji, pomysłów, ale i pytań, wątpliwości. Co pani teraz robi z tym bagażem, jak go pani wykorzysta?

Przywiozłam wiele inspiracji z tego krótkiego pobytu. Czasem tylko jedno zdanie wystarczy, by zmienić myślenie i postrzeganie świata. Chciałabym się tymi doświadczeniami dzielić, zwłaszcza z kobietami, przekonywać, że mają siłę, że powinny brać ważne sprawy w swoje ręce, nie wycofywać się, wyznaczać sobie zawodowe cele, zarówno te krótkoterminowe, jak i długoterminowe, oraz tworzyć plany, które pozwolą je zrealizować. Myślę nad tym, jak najlepiej pomóc wzmocnić ich motywację, jak budować system wsparcia i edukacji dla kobiet na uczelniach. Nie mogę pominąć licznych i wartościowych kontaktów, które nawiązałam, a które zapewne zaowocują wspólnymi, międzynarodowymi inicjatywami. Mówi się, że nad kobietami rozciąga się tak zwany „szklany sufit”, który wciąż bardzo rzadko pozwala nam zajmować wysokie stanowiska kierownicze. To prawda, ale prawdą jest też fakt, że kobiety zbyt mało i słabo pną się w górę. To też trzeba zmieniać. A gdzie to zacząć, jak nie na uczelni?

„Angielskie zniknięcie” brytyjskiej biblioteki

Z prof. Jackiem Witkosiem, prorektorem UAM ds. nauki i współpracy międzynarodowej, rozmawia Jolanta Lenartowicz

Biblioteka Brytyjska stanowiła przez lata powód dumy i chwały. To ona dodawała poznańskiej anglistyce, w ogóle środowisku anglistycznemu, splendoru. Tym bardziej, że stanowiła w Polsce ośrodek jeden z niewielu tego typu. I oto teraz o likwidacji biblioteki zadecydować musiał proktor UAM ds. nauki i współpracy międzynarodowej, który pewnie jeszcze niedawno sam był biblioteką zafascynowany. Nie brzmi to dobrze. Rodzi wątpliwości.

Tym bardziej więc chciałbym pewne rzeczy wyjaśnić i na wiele uwarunkowań zwrócić uwagę. Otóż od likwidacji nie doszło „bez mrugnienia okiem”. Warto wiedzieć, że od początku (to jest od roku 1986) działanie biblioteki oparte było na trójprzymierzu. Zadania podzielono między UAM, które finansowało etaty bibliotekarzy oraz koszty wynajmu pomieszczeń, początkowo przy ulicy Ratajczaka. Drugim partnerem było miasto, ono gwarantowało stosowny do naszych możliwości czynsz, oraz British Council w Warszawie, które zapewniało właściwe dla tego typu placówki zbiory. W roku 2009 władze miasta z wielokrotnością jednak czynsz za wynajem lokalu, czym – w rzeczy samej – wycofały się z umowy.

Można było negocjować, walczyć...

Owszem. Jednakże mimo rozmów, jakie osobiście przeprowadziłem z dwoma różnymi zastępcami prezydenta miasta zajmującymi się sferą kultury, nie wyrażono zainteresowania wkomponowaniem całości zbiorów w skład Biblioteki Raczyńskich przy okazji jej remontu i rozbudowy. Jed-

nocześnie British Council w Warszawie dało nam sygnały, że ich priorytety w promowaniu kultury brytyjskiej w Polsce się zmieniają, a co za tym idzie ich zaangażowanie w finansowanie zbiorów również. Nota bene, w ostatnich trzech latach otrzymaliśmy zbiory jedynie wartości kilku tysięcy złotych, podczas, gdy roczny koszt utrzymywania trzech etatów w Bibliotece to ponad 150 tys. zł. De facto zostaliśmy sami już od kilku ładnych lat.

Pozostawał jeszcze przecież silny, coraz silniejszy, niedawno utworzony Wydział Anglistyki. Nie miało to znaczenia?

Wydział Anglistyki jest największą jednostką tego typu w Europie i jego obiektywna ocena jest wysoka. Uzyskał kategorię A w ostatniej ogólnokrajowej ocenie jakości pracy badawczej oraz wyróżniającą ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej za dydaktykę. Jednakże jego związek z Biblioteką Brytyjską był prawie żaden. Wydział bowiem dysponuje w zasobach swojej Biblioteki Filologicznej Novum jednym z największych w Polsce zbiorów pu-

blikacji na temat literaturoznawstwa czy językoznawstwa angielskiego. Gromadzi około 78 000 woluminów, podczas gdy całe zbiory Biblioteki Brytyjskiej liczą ok. 20 000 woluminów, z czego 5 000 to beletrystyka, mniej przydatna dla anglistów. Biblioteka Novum to biblioteka anglistyczna o charakterze naukowym, a Biblioteka Brytyjska była w najlepszym razie tylko placówką popularno-naukową.

Bibliotekę można zamknąć, ludziom podziękować. A książki? Ktoś po nie ręce wyciągał?

→



dokończenie rozmowy ze str. 7

→ Wyżej wymieniane zbiory Biblioteki Brytyjskiej zostały rozdzielone pomiędzy Bibliotekę Filologiczną Novum, Bibliotekę Uniwersytecką oraz Bibliotekę Raczyńskich (przejęła głównie beletrystykę). Tym samym zbiory zostały zachowane i będą udostępnione studentom i pracownikom UAM. Co więcej, studenci i pracownicy większości uczelni poznańskich zrzeszonych w Fundacji Bibliotek Naukowych Poznania mogą korzystać z tych zbiorów tak jak z wszelkich innych, na zasadach określonych w regulaminie Fundacji. Likwidacja Biblioteki Brytyjskiej stanowi zatem z punktu widzenia uniwersytetu raczej reorganizację w ramach systemu biblioteczo-informatycznego, gdzie zarówno zbiory (jak i większość pracowników) zmieniają swoją lokalizację, ale funkcjonują nadal na podobnych zasadach w ramach całej uczelni. Zmiana ta jest jak najbardziej podyktowana względami ekonomiczno-organizacyjnymi. Oczywiście jest grupa osób, która straciła na zamknięciu Biblioteki Brytyjskiej: to mieszkańcy miasta nie związani ze szkolnictwem wyższym. Dla mnie, anglisty, decyzja o zamknięciu Biblioteki nie była łatwa, dlatego przez kilka lat czekaliśmy, mając nadzieję na zwrot w polityce miasta oraz British Council, co niestety nie nastąpiło. A to przecież władze miasta powinny troszczyć się o tych czytelników tak samo, jak my w UAM o swoich. Zainteresowani mają dostęp do tych zbiorów pod innym adresem w UAM. Nie chcielibyśmy, aby wprowadzone zmiany organizacyjne zatarły udział tamtych książek i publikacji w funkcjonujących nadal zbiorach. Myślimy zatem, aby ich rodowód zaznaczony był specjalnym logotypem darczyńcy czyli British Council.

Biblioteka pełniła w środowisku również inną, kulturową rolę, której nie da się tak łatwo zastąpić.

Jednak obiektywną prawdą jest też, że dostęp do prasy i literatury brytyjskiej w latach 80-tych i teraz jest diametralnie różny. Formuła Biblioteki jako atrakcyjnego okna na anglojęzyczny świat się zużyła, teraz dzieli nas od dzisiejszego wydania „The Times” kilka kliknięć komputerowej myszki, a anglojęzyczne książki kupujemy z łatwością w EMPiK-u i Merlinie. Kontakt z kulturą brytyjską umacnia też na co dzień obecność pół miliona Polaków za granicą i możliwość znalezienia się tam w ciągu niespełna 2 godzin. Mimo wszystko zgadzam się z opinią, że zamknięcie Biblioteki Brytyjskiej UAM nie jest wydarzeniem radosnym; oznacza zamknięcie pewnego rozdziału. Jednak nie pozostawia po sobie pustki. Jest znakiem czasów.

Ożyje wielka myśl Znanieckiego

Z prof. Andrzejem Przyłębskim, dyrektorem Centrum Myśli Społecznej im. Floriana Znanieckiego, rozmawia Maria Rybicka



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Mamy na UAM nowe, niedawno narodzone Centrum Myśli Społecznej im. Floriana Znanieckiego. Czyja to inicjatywa?

Chciałem stworzyć jakieś forum do dyskusji o ważnych problemach społecznych. Kierowała mną pewna tęsknota, by zmierzyć się z próbą ogarnięcia problemów społecznych jako całości. Myślałem na wzór niemiecki o jakimś towarzystwie, a kolega, prof. Krzysztof Brzechczyn zainspirował mnie i podpowiedział: centrum. To był świetny pomysł, bo centrum jest zakorzenione na uniwersytecie, a więc ranga się podnosi i łatwiej też występować o granty. Zaś kiedy szukaliśmy patrona, wybór Floriana Znanieckiego był oczywistością.

Myślałam, że od dawna fascynuje się pan Znanieckim.

Moje spotkanie z jego dziełem było dość nietypowe. Przez 5 lat byłem radcą ds. nauki i kultury w ambasadzie polskiej w Niemczech. Na wręczaniu nagród niemieckim uczonym, zasłużonym dla współpracy z Polską spotkałem prof. Richarda Grathoffa z Bielefeld. W luźnej rozmowie, gdy usłyszał, że zajmuję się Cassirerem, Diltheyem, powiedział: a co się pan tak fascynuje tymi Niemcami? Macie przecież lepszego filozofa, Znanieckiego! Znaniecki – pomyślałem – znany jako socjolog, ale filozof? Wkrótce we współpracy z prof. Hübingere z Viadriny szukaliśmy tematów niemiecko-polskich i padła propozycja: Znaniecki kontra Weber. Wtedy przeczytałem „Upadek cywilizacji zachodniej” i to dzieło mnie zafascynowało.

Tytuł brzmi bardzo współcześnie, ale książka ma prawie sto lat.

Tak, została wydana w 1921 roku, w Poznaniu. Znana jest powszechnie teoria Oskara Spenglera, który wieszczył koniec kultury Zachodu, ale w Znanieckim mamy człowieka, który widzi wszystkie zagrożenia, ale też wskazuje, że to od nas zależy kształt świata. Pisze to bez wątplenia z perspektywy filozofii kultury, a wiele tam poruszanych wątków pojawia się w późniejszych publikacjach.

Poznański okres Znanieckiego uważany jest za najbardziej twórczy, choć był wtedy młody jak na humanistę – miał 39 lat.

Tak, połowę dorobku naukowego napisał w Poznaniu. W 1920 roku objął katedrę na naszym uniwersytecie, a rok później napisał to ważne dzieło. Znaniecki jest twórcą polskiej socjologii, guru dla socjologów, ale takim trochę z lamusa. Prof. Włodarek, który uważa, że Znaniecki był geniuszem – i powiada, że umie to udowodnić! – powiedział mi: dobrze, że chce się pan zająć Znanieckim od strony filozofii kultury. To będzie ożywienie wielkiej myśli Znanieckiego. Bo to, co wymyślił Znaniecki dla socjologii, w swoim czasie nowe i oryginalne, dziś trąci myszka, odchodzi do historii nauki. Zresztą dla samego Znanieckiego socjologia to była tylko cząstka czegoś większego. Swoją katedrę filozofii w Poznaniu przemianował wszak szybko na katedrę socjologii i filozofii kultury. Będzie to główne zadanie Centrum: rekonstruować poglądy Znanieckiego jako filozofa kultury.

Więc to paradoks, że znany jest bardziej jako socjolog?

W swoich poglądach na kulturę jako całość życia społecznego wyprzedzał, moim zdaniem, swoje czasy i dlatego jego filozoficzne przekonania nie były wtedy w Polsce docenione. Gdy zacząłem studiować wydane w 2 opaskach tomach pisma filozoficzne Znanieckiego z lat 1910-1952, to jestem wręcz zdumiony oryginalnością i świeżością jego myśli. Problemy, które Znaniecki tam poruszał, dziś także istnieją i dlatego też Centrum będzie organizowało konferencje, gdzie wychodzi się od problemów, które on podejmował i bada, jak są dziś widziane, zwłaszcza kryzys cywilizacji europejskiej w kontekście choćby Huntingtona „Wojny kultur”.

Znaniecki wyprzedzał swoją epokę?

Ależ jestem o tym głęboko przekonany. Więcej – marząc o profesurze w USA i aplikując na profesurę w Chicago napisał w 1919 roku książkę „Rzeczywistość kulturowa”. Zanim zabrałem się do jej czytania, myślałem, że ją po prostu „lyknę”, bo też czytałem polskie omówienia tej książki. Tymczasem to jest tekst tak gęsty, o tak wysokim poziomie filozoficznym, że zrozumiałem pewną słabość omówień – autorzy nie mieli po prostu narzędzi do analizy tego dzieła. Takie narzędzia powstają dopiero dziś, np. w pracach Herman-

na Schmitza, autora koncepcji nowej fenomenologii, zrywającej z podziałem realizm/idealizm. Znaniecki proponował trzecią drogę, która wymyka się tej dychotomii. Wykład o Znanieckim, który wygłosiłem w Kilonii, będącej najsilniejszym niemieckim ośrodkiem filozofii kultury, wywołał poruszenie. Dla nas to odkrycie – mówili Niemcy – musimy koniecznie pościagać sobie te jego amerykańskie książki.

Czyli można się dzielić tą fascynacją Znanieckim?

Jako Centrum w letnim semestrze organizujemy cykl monograficzny- cotygodniowe wykłady dla studentów kulturoznawstwa. Będą nagrywane, dostępne dla wszystkich. Jest już 12 wykładowców z różnych wydziałów UAM i z różnych uczelni, każdy będzie mówił o Znanieckim w innym aspekcie. W młodości parał się poezją, więc będzie i analiza jego wierszy. Zależy nam na tych studentach, którzy mają szersze horyzonty, bo teoretyczne talenty czasem usychają, gdy zajęcia nakierowane są na praktyczne umiejętności i techniki. My trochę chcemy zmusić do zainteresowania teorią.

Skoro jest takie zainteresowanie Znanieckim za granicą, warto tam upowszechnić jego dzieło.

Tak, będziemy występować o granty na wydawanie jego dzieł zagranicą. Prof. Włodarek powiedział mi, że istnieje tłumaczenie na niemiecki „Socjologii wychowania” – jest, ale nigdy nie zostało wydane z braku środków. Teraz Narodowy Program Rozwoju Humanistyki może to wesprzeć. No i konferencje na temat poszczególnych kwestii: rola elit, wychowanie, naród, kryzys kultury, miasto, wychodźstwo. Same duże tematy. Pierwsza taka będzie już w listopadzie w ramach Dni Kilonii w Poznaniu, poświęcona krytyce kultury. Dlaczego pewni ludzie są niezadowoleni ze stanu kultury, w jakiej funkcjonują? Już od czasów Sokratesa pojawiają się głosy osądające źle czasy, w których się żyje. Ale są i poglądy, że krytykują tylko ci, którzy nie rozumieją swoich czasów, więc np. jeśli ktoś krytykuje, że młodzież za dużo siedzi przy komputerze, a za mało obcuje z przyrodą, nie rozumie swoich czasów. A jakie są podstawy tej krytyki? Czy jest jakaś wizja człowieka, jakieś

wartości, w imię których się krytykuje kulturę? Jakie to są wartości? Chcemy szukać odpowiedzi na te pytania.

Jedyny cytat w Wikipedii ze Znanieckiego brzmi: pierwszym warunkiem sprostania zmianom jest wyzbycie się lęku przed nimi. Był wielkim uczonym, ale i też barwną postacią. Legenda głosi np., że na wykłady w Poznaniu przyjeżdżał konno. Był w młodości poetą, był w Legii Cudzoziemskiej, a nawet w trupie cyrkowo-teatralnej, nie mówiąc już o nieszczęśliwej miłości, którą zakończył...upożorowaniem utonięcia. Czy nie warto by tu, w Kolegium Znanieckiego, zorganizować jakiegoś dnia, może z jakimś happeningiem, walką na cytaty – coś z lekkim przymrużeniem oka, co przybliżyłoby tę postać studentom?

To dobry pomysł. Chcemy ufundować nagrodę za pracę licencjacką, magisterską i doktorską poświęconą Znanieckiemu – można by to połączyć z wręczeniem tej nagrody. Otrzymaliśmy też jako Centrum piękny „posąg”. Po śmierci prof. Grathoffa, który tak fascynował się Znanieckim, dostaliśmy sygnał, że żona chce zlikwidować archiwum profesora, poświęcone Znanieckiemu. Nawiązałem kontakt, pojechałem i przywiozłem obszerny zbiór, uporządkowanych z niemiecką dokładnością teczek z notatkami prof. Grathoffa, artykułami Znanieckiego i o Znanieckim. Dopiero zapoznaliśmy się z tym zbiorem – to ciekawa rzecz. W skład Rady Centrum wchodzi prof. Krzysztof Brzechczyn, znawca dzieł Znanieckiego, prof. Wiesław Ratajczak z Instytutu Filologii Polskiej, prof. Mariusz Bryl, historyk sztuki z Wydziału Historii, prof. Rafał Wierzhosławski z KUL, niegdyś członek polsko-niemieckiego Copernicus Kreis, gdzie zetknął się z prof. Grathoffem i dr hab. Przemysław Rotengruber, aplikujący o grant na temat Znanieckiego oraz dr Sven Sellmer, Niemiec pracujący na UAM, który ongiś tłumaczył Znanieckiego na niemiecki. Sekretarzem jest mój uczeń, dr Łukasz Czajka, zajmujący się archiwum i stroną internetową Centrum. Mam nadzieję, że zróżnicowany skład Rady umożliwi wszechstronne podejście do dzieła naszego patrona, a moja długoletnia praca za granicą – międzynarodowe kontakty szczególnie z Niemcami.



Co się tak pan fascynuje tymi Niemcami?

Macie przecież lepszego filozofa-Znanieckiego

Spotkania wzbogacają

Z prof. Markiem Kręglewskim,
chemikiem z UAM,
skarbnikiem Grupy Compostela,
rozmawia Jolanta Lenartowicz



Od 18 lat towarzyszy pan Grupie Compostela i jej ważnym sprawom. W tym roku był też pan gospodarzem tradycyjnego corocznego spotkania delegatów z całego świata. Jak się to czynało w tamtych latach?

Przyłączyłem się do działania, gdy Grupa miała 3 lata. Moje pierwsze z nią spotkanie odbyło się w Londynie w 1997 roku, kiedy to wręczano pierwszy raz naszą nagrodę, Złotą Muszlę, Nagrodę Grupy Compostela. Wtedy zobaczyłem, jak ważne jest spotykanie się nie tylko człowieka z człowiekiem, ale także budowanie wzajemnych więzi pomiędzy instytucjami, jakimi są uczelnie.

A teraz, kiedy umiędzynarodowienie europejskiej przestrzeni rozwinęło się, a świat w szybkim tempie się odmienia, jak pan patrzy na to co robi Grupa?

Wciąż jest ona miejscem spotkań. Nie tylko kontaktów naukowych w konkretnych programach, nie tylko współpracy poszczególnych uczonych, ale także platformą, gdzie tworzą się związki partnerskie, które - jak sądzimy - będą siłą w przyszłości. Powiązania, kontakty sprawiają, że powstaje trwała wspólnota. Jesteśmy wciąż ze sobą, wciąż wśród siebie.

Ładnie to podkreśla symbolika, jaką Grupa się posługuje: pielgrzymowanie, spotkanie się w drodze, wspólne pokonywanie trudnych szlaków... to przemawia do wyobraźni.

Czas upowszechniania peregrynacji do sanktuarium w Composteli to też i okres, gdy w Europie na 4 głównych szlakach pielgrzymowania powstawały uniwersytety. Szlaki te stawały się głównymi drogami komunikacji między uczelniami, ludźmi, poszukiwaczami. Podczas wędrówek przenosiła się ówczesna wie-

dza, wzbogacana na poszczególnych przystankach, na kolejnych spotkaniach. To tworzyło prawdziwe myślenie europejskie.

I tę tendencję pielęgnujecie do dziś?

Tak, współczesna Europa chce nawiązać do korzeni kultury europejskiej, gdzie spotkanie było czymś naturalnym, oczekiwanym, wzbogacającym obydwie strony.

Podjęmowanie dziś działań w duchu Composteli wymaga też i ...pieniędzy. Skąd je czerpicie? Pytam pana jako skarbnika.

Najprościej mówiąc, każda uczelnia przystępując do Grupy opłaca składki. Sami opłacamy swoją działalność. Zdobywamy również środki z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonego wspólnie programy.

Grupa Compostela przyznaje co roku prestiżowe Złote Muszle. Kogo nimi wyróżnia? Uczonych, organizatorów, wynalazców?

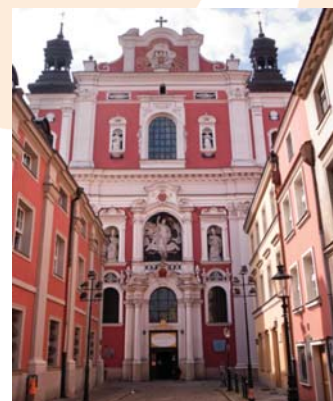
Chodzi o to, aby podkreślać i wyróżniać wymiar europejski naszych poczynań. W grę wchodzi osoby, instytucje, programy, które służą wciąż jednoczeniu Europy. Mogą to być, artyści, politycy, uczeni, działacze społeczni, organizacje pozarządowe. W tym roku laureatem Złotej Muszli jest profesor Lennart Levi, lekarz szwedzki i jego koncepcja społecznej ochrony zdrowia.

Wyróżniono też Polskę, tak?

Owszem, Złote Muszle otrzymali prof. Władysław Bartoszewski, a także College of Europe, którego filia mieści się w Natolinie, a studiuje w niej słuchaczka zwłaszcza ze wschodniej Europy i środkowej Azji.

Co by pan, jako organizator spotkania chciał, aby nasi goście z Poznania na trwałe wywieźli?

Chciałbym, abyśmy w ich umysłach zaistnieli jako uczelnia dobra, uporządkowana, jako miasto gospodarne i dobrze zorganizowane, jako ludzie przyjaźni, z którymi warto się spotykać.





Pielgrzymka do Europy



FOT. X8 MACIEJ MĘCZYŃSKI

Co roku w innym kraju odbywają się obrady Komitetu Wykonawczego Grupy Compostela, zrzeszającej uniwersytety europejskie. Komitet zdaje sprawę z tego, co w ostatnim roku zostało zrobione, co szczególnie absorbowało organizację, jak wyglądały finanse, co zaplanowano na rok kolejny. Oprócz tej części formalnej, która wynika ze statutu grupy, zawsze odbywa się przy takim spotkaniu konferencja, poświęcona określonej tematyce. W Poznaniu podejmowano dwa zagadnienia. Po pierwsze, zaprezentowano efekty wieloletnich badań (prowadzonych przez prof. Marka Kwieka z UAM) na temat warunków gwarantujących sukces naukowy na miarę światową. Drugi temat to dyskusja nad Deklaracją Poznańską, przyjętą w naszym mieście jako próba określenia co i jak na poziomie edukacji trzeba uczynić, żeby nauka współdziałała z polityką, żeby oparta była nie tylko na ekonomicznych rachunkach, ale na wartościach, istotnych bez względu na kraj, którego dotyczy.

Włączenie się w 1994 roku UAM do sieci uniwersytetów europejskich „Grupa Compostela” było ważnym elementem w procesie internacjonalizacji uczelni, po odzyskaniu pełnej suwerenności Polski po 1989 roku. Obok innych ważnych elementów tego procesu, jak np. powołanie i stworzenie Collegium Polonicum w Słubicach we współpracy z Europejskim Uniwersytem Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, gdzie główny akcent położono na rozwój współpracy naukowej i dydaktycznej z granicznymi uczelniami Polski i Niemiec, w Grupie Compostela akcent położono na współpracę UAM z wieloma uczelniami Europy. Ponadto chodziło także o to, by zachować spuściznę kulturową i historyczną, jaką wytworzyli pielgrzymi wędrujący do grobu św. Jakuba, do Santiago de Compostela. Pielgrzymki te były fenomenem nie tylko religijnym, ale także społecznym i politycznym, bowiem sprzyjały rodzącej się wspólnocie europejskiej. W tym sensie, zbudowane przez nas Collegium Europejskie w Gnieźnie w 1000 rocznicę Zjazdu Gnieźnieńskiego, jest konsekwencją tego myślenia.

Należy podkreślić, że ważnymi celami Grupy Compostela była promocja mobilności studentów i pracowników naukowych poprzez organizację staży, warsztatów i konferencji, a także nawiązywanie bezpośredniej współpracy naukowej w ramach rodzących się wówczas programów ramowych Unii Europejskiej. Było to bardzo ważne doświadczenie dla uczelni w polityce pozyskiwania środków UE na badania naukowe. Wprawdzie w 1994 roku nie byliśmy jeszcze objęci pomocą w ramach 3. Programu Ramowego, ale już od roku 1999, począwszy od 5. Programu Ramowego, konsekwentnie uczestniczymy w kolejnych programach UE, mając świadomość, że naszą internacjonalizację w warunkach nowego ładu europejskiego rozpoczynaliśmy od współtworzenia Grupy Compostela.

Prof. Stefan Jurga UAM



Ustawa o szkolnictwie wyższym – podpisana

Prezydent Bronisław Komorowski podpisał w sierpniu nowelizację ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Wraz z całym pakietem nowych rozporządzeń wejdzie ona w życie z początkiem nowego roku akademickiego 2014/2015.

Niż demograficzny, zmieniający się rynek pracy, nowe technologie wymagają od uczelni nowego myślenia o studiowaniu. Łączenia zajęć z różnych dyscyplin. Kształcenia miękkich kompetencji i uczenia z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, e-learningu. Również większego zaangażowania w kształcenie praktyków z gospodarki – mówi prof. Lena Kolarska-Bobińska, minister nauki i szkolnictwa wyższego – Przepisy dotyczące szkolnictwa wyższego, które wejdą w życie od nowego roku akademickiego, ułatwią uczelniom wprowadzanie potrzebnych nowych rozwiązań. Umożliwią też szkołom wyższym zacieśnienie współpracy z przemysłem. Naukowcom wskazują szybszą i łatwiejszą drogę komercjalizacji efektów ich badań, szczególnie ważne jest „uwłaszczenie naukowców”. Nowe prawo działa też na korzyść studentów, bo zwiększa ich szanse na rynku pracy – dodaje minister.

Najważniejsze zmiany w przepisach wprowadzone nowelizacją to:

- możliwość prowadzenia studiów międzyuczelnianych, studiów dualnych prowadzonych z pracodawcami, a także trzymiesięczne praktyki zawodowe na studiach o profilu praktycznym – pomoże to młodym ludziom w lepszym odnalezieniu się na rynku pracy i dostosowaniu się do wymagań pracodawców. Uczelnie będą mogły poszerzać współpracę z przedsiębiorstwami nie tylko w wymiarze badawczym, ale też praktycznym i dydaktycznym. Pracodawcom będzie łatwiej dotrzeć do studentów z ofertami praktyk

i staży, a osoby z doświadczeniem praktycznym będą mogły prowadzić zajęcia na uczelniach. Monitoring losów absolwentów studiów ułatwi też maturzystom wybór kierunku studiów, po którym łatwiej znajdą pracę w interesującym ich zawodzie.

- możliwość uznawania wiedzy i kompetencji zdobytych poza systemem szkolnictwa wyższego – uczelnie będą mogły bardziej otworzyć się na dorosłych, którzy zdobyli kwalifikacje w sposób nieformalny, a teraz chcą kontynuować studia.

- możliwość tworzenia związków uczelni na nowych, korzystniejszych zasadach – uczelnie będą mogły np. wspólnie sięgać po pieniądze europejskie oraz lepiej wykorzystywać posiadaną infrastrukturę.

- zniesienie odpłatności za drugi i kolejne kierunki studiów w uczelniach publicznych

- skuteczniejsze zasady komercjalizacji wyników prac naukowych – naukowiec i uczelnia będą mogli ustalić warunki, na jakich będzie przeprowadzona komercjalizacja (kto ma prawa do własności, na jakich warunkach, jak dalej pracować nad wynalazkiem), na co będą mieli trzy miesiące. Jeśli po tym terminie uczelnia nie zgłosi zainteresowania odkryciem, prawa do komercjalizacji mogą przejść na pracownika naukowego. Ustawa reguluje też podział zysków. Te zasady działają jednak wtedy, gdy naukowiec i uczelnia nie mogą się ze sobą porozumieć.

MNISW

Doskonalenie tłumaczy języka rosyjskiego

Instytut Filologii Rosyjskiej na Wydziale Neofilologii UAM prowadzi nabór na IX edycję Studiów Podyplomowych Kształcenia Tłumaczy Języka Rosyjskiego w roku akademickim 2014/2015.

Proponowane studia podyplomowe przeznaczone są m.in. dla osób zatrudnionych w różnych instytucjach i organizacjach utrzymujących kontakty gospodarcze i kulturalne z Federacją Rosyjską i innymi państwami rosyjskiego obszaru językowego. Słuchaczami studiów podyplomowych mogą być także osoby zainteresowane doskonaleniem swoich umiejętności przekładu i podniesieniem kwalifikacji, łącznie z przygotowaniem do uzyskania uprawnień tłumacza przysięgłego języka rosyjskiego. Studia cieszą się także dużym zainteresowaniem wśród nauczycieli języka rosyjskiego.

Program studiów ukierunkowany jest na osiągnięcie przez absolwentów wysokich kwalifikacji niezbędnych do wykonywania czynności tłumacza specjalistycznego przekładu konsekwentnego i synchronicznego języka prawnego i prawniczego (w tym sądowego i notarialnego), rosyjskiego języka biznesu, języka dokumentów policyjnych, języka handlowo-gospodarczego, technicznego, informa-

tycznego oraz tłumaczenia pisemnego tych subjęzyków. Podczas studiów słuchacze pogłębiają również wiedzę specjalistyczną o kulturze i cywilizacji rosyjskiego obszaru językowego.

Warunkiem przyjęcia na studia, które trwają 2 semestry, jest posiadanie dyplomu ukończenia studiów licencjackich lub magisterskich filologii rosyjskiej. Z kandydatami, którzy ukończyli inną specjalność niż filologia rosyjska, przeprowadzana jest rozmowa kwalifikacyjna sprawdzająca poziom znajomości języka rosyjskiego.

Kolejna edycja studiów rozpoczyna się w połowie października 2014 roku. Dokumenty należy składać w sekretariacie Instytutu albo pocztą poleconą na adres Instytutu Filologii Rosyjskiej. Szczegółowych informacji udziela sekretariat IFR, tel. 61-829-3576 lub kierownik studiów podyplomowych tel. 603 421 741. Dodatkowe informacje na stronie www.ifros.amu.edu.pl

Dr Wojciech Kamiński

Młodzi liderzy

V edycja programu LIDER Narodowego Centrum Badań i Rozwoju została rozstrzygnięta. Wśród 36 młodych naukowców, którzy otrzymają środki na swoje nowatorskie projekty naukowe i szansę na zarządzanie własnym zespołem badawczym są dwie osoby z UAM.

Program Lider wspiera rozwój najlepszych młodych naukowców i stymuluje współpracę naukowców z przedsiębiorcami, ich mobilność wewnątrz sektora nauki oraz pomiędzy nauką i przemysłem. Dzięki udziałowi w programie młodzi obiecujący naukowcy zdobywają bezcenne doświadczenia i zwiększają swoje szanse na odniesienie sukcesu już na początku kariery naukowej.

W Polsce musimy tworzyć i rozwijać kulturę innowacyjności. Budować wzajemne zaufanie i współpracę nauki oraz przemysłu. Rosną nakłady przedsiębiorców na badania, ale te dwa światy, nauki i biznesu, wciąż są jeszcze od siebie zbyt odległe. Nie dostrzegają korzyści we wzajemnej współpracy. W programie Lider szukamy młodych naukowców, którzy mogą być wzorem w zbliżaniu nauki do przemysłu. Mają pomysł na dobry projekt naukowy i wiedzą, jak wyniki ich badań praktycznie wykorzystać – mówi prof. Lena Kolarska-Bobińska, minister nauki i szkolnictwa wyższego – Ich przykład może też oddziaływać na innych. Zachęcać do podejmowania inicjatyw, których celem jest wykorzystanie

wyników badań naukowych w gospodarce. Innowacyjne mogą być nie tylko bowiem produkty i wynalazki, ale też postawy i zachowania – podkreśla minister nauki.

W piątej edycji programu dofinansowanie otrzymało 36 z grona 240 ubiegających się o nie młodych naukowców. Rywalizując w konkursie musieli wykazać się przygotowaniem do podjęcia samodzielnej realizacji projektu, który znajdzie zastosowanie w praktyce. Autorzy 74 najwyższej ocenionych wniosków wzięli udział w rozmowach kwalifikacyjnych, podczas których mieli za zadanie przekonać grono wybitnych ekspertów o znaczeniu proponowanego rozwiązania dla nauki i gospodarki.

Artur Stefankiewicz laureat z UAM, jest autorem projektu: „Synteza, właściwości fizyko-chemiczne i zastosowanie dynamicznych szkieletów metaliczno-organicznych”, natomiast projekt również chemika, Jędrzeja Walkowiaka, nosi tytuł: „Katalizowana kompleksami metali przejściowych synteza nienasyconych związków krzem- i bororganicznych w sprężonym CO₂ – zieleni

na perspektywa dla stosowanej katalizy metaloorganicznej”.

Wybraliśmy najlepszych z najlepszych. Podobnie jak we wszystkich wcześniejszych edycjach stawiamy na osoby, które są niezwykle utalentowane, a jednocześnie potrafią poprowadzić pracę zespołową, skutecznie zachęcając innych do osiągnięcia ambitnych celów. Ich praca przyniesie efekty nie tylko nauce, ale także polskiej gospodarce – podkreśla prof. Krzysztof Jan Kurzydłowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

W pięciu edycjach programu LIDER NCBiR udzieliło wsparcia 178 młodym naukowcom. Na ten cel przeznaczyło prawie 184,5 mln zł. Największą liczbą liderów w ramach wszystkich dotychczasowych edycji programu może się poszczycić Politechnika Warszawska (16 wyróżnionych), Politechnika Gdańska (12 liderów) oraz Politechnika Poznańska i Politechnika Łódzka (9 liderów). Spośród uniwersytetów najwięcej laureatów pochodzi z Uniwersytetu Gdańskiego i Warszawskiego (po 7 liderów).

MNISW

Studencki Nobel wręczony

Podczas gali w Warszawie wręczono Studenckie Noble 2014. Na podium znaleźli się przedstawiciele nauk inżynierskich i technicznych, humanistycznych oraz rolniczo-przyrodniczych. Nagrody najlepszym studentom wręczyła wiceminister Daria Lipińska-Nałęcz.

Zwycięzcą tegorocznego konkursu jest Michał Maciejewski z Politechniki Łódzkiej, autor licznych badań, stażysta w ośrodku CERN, w którym odpowiada za ochronę nadprzewodzących magnesów Wielkiego Zderzacza Hadronów. Drugie miejsce zajął geolog Jakub Ciężela z UAM, na trzecim miejscu uplasowała się zaś Małgorzata Osowiecka ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Sopocie.

„Studencki Nobel” jest konkursem organizowanym cyklicznie przez NZS. Przy ocenie kandydatów pod uwagę brana jest wysoka średnia ocen, znajomość języków obcych, studencka działalność naukowa i organizacyjna, a także udział w wymianach studenckich oraz doświadczenie zawodowe.

W konkursie wystartować może każdy student spełniający te warunki niezależnie od trybu studiów, kierunku oraz rodzaju uczelni. Uczestnikiem konkursu nie może być jednak student studiów doktoranckich lub podyplomowych, chyba że jest równocześnie studentem studiów I lub II stopnia bądź studiów jednolitych magisterskich.

na



FOT. WWW.STUDENCKINOBEL.PL

Lato w ogrodzie

Trzeci rok z rzędu w lipcu i sierpniu można było delektować się nie tylko pięknem i różnorodnością świata roślin w Ogrodzie Botanicznym, ale także czerpać przyjemność ze słuchania muzyki w tak atrakcyjnym otoczeniu. A wszystko to dzięki współpracy Ogródu pod dyktando prof. Justyny Wiland-Szymańskiej ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Ogródu Botanicznego UAM pod przewodnictwem Zbigniewa Skibniewskiego, który jest głównym organizatorem plenerowych „Koncertów pod kasztanowcami”.

Celem zawiązanego trzy lata temu Stowarzyszenia Przyjaciół Ogródu Botanicznego UAM od początku było ożywienie i uatrakcyjnienie tego szczególnego miejsca – wspaniałej oazy zieleni na Ogródach, bo choć Ogród Botaniczny stanowi jedyny park w tej części Poznania, statystyka jego odwiedzin wykazała, że jest obiektem niedocenionym. Ponieważ przewodniczący Stowarzyszenia zna wielu ludzi ze świata muzyki, w pierwszej kolejności zaproponował dyrekcji Ogródu organizowanie koncertów promujących artystów z Poznania bądź z Poznaniem związanych, często także absolwentów UAM. Dla przykładu w ubiegłym roku w Pawilonie Letnim OB UAM wystąpił absolwent poznańskiej polonistyki, poeta i kompozytor Grzegorz Tomczak, a tegoroczny koncert sierpniowy uświetniła absolwentka tułtejszej italianistyki Ewelina Rajchel, która z towarzyszeniem pianisty jazzowego Piotra Kałużnego oraz kontrabasisty Zbigniewa Wrombla (obaj z Akademii Muzycznej w Poznaniu) dała recital piosenek Burta Bacharacha, piosenek włoskich oraz autorskich (10 VIII). Jak podkreśla Zbigniew Skibniewski, Stowarzyszeniu zależy na tym, by muzyka była różnorodna, artystycznie ciekawa i w bardzo dobrym wykonaniu, stąd np. pierwszy ogrodowy koncert wypełniły arie operetkowe i musicalowe w wykonaniu Barbary Gutaj i Huberta Stolarskiego (Teatr Wielki w Poznaniu), a w lipcu tego roku można było posłuchać autentycznej muzyki cygańskiej w wykonaniu „króla czardasza”, wirtuoza skrzypiec Mikłósza Deki Czureji wraz z rodzinnym zespołem Romów, w tym m.in. utworów na cymbały węgierskie, jedyny taki instrument w Polsce. Przewodniczący Stowarzyszenia jest już także po wstępnych rozmowach z Towarzystwem Muzycznym im. H. Wieniawskiego w Poznaniu oraz z Operą Poznańską na temat kolejnych koncertów.

Koncerty finansowane są przez Wydział Kultury i Dziedzictwa Urzędu Miasta Poznania, Fundację UAM, zaś Ogród Botaniczny udostępnia nieodpłatnie miejsce, dzięki czemu koszty zorganizowania tak atrakcyjnych imprez są kilka razy mniejsze niż podobnych koncertów „w mieście”. Zainteresowanie koncertami jest na tyle duże, że mogłyby się odbywać co tydzień, a nie – jak obecnie – trzy, cztery razy w sezonie, jednak na więcej nie wystarcza funduszy. Stowarzyszenie Przyjaciół Ogródu Botaniczne-



FOT. MACIEJ JĘCZYŃSKI

Koncert pod Kasztanowcami Julii Mikołajczak

go jest zatem cały czas otwarte na pomoc sponsorów, bo ma wiele innych pomysłów na ożywienie tego miejsca, ale potrzebuje na ich realizację dodatkowe środki. Potrzebny jest np. sponsor, który sfinansuje wybudowanie placu zabaw i siłowni plenerowej.

Dzięki nieustępliwości Stowarzyszenia udało się już wywalczyć dodatkowe przejście dla pieszych na wysokości wejścia do Ogródu Botanicznego przy ul. Dąbrowskiego. Mało kto wie też chyba, że dzięki porozumieniu zawartemu przez Stowarzyszenie z Ogrodem Botanicznym UAM w sprawie wolontariatu istnieje możliwość wykonywania nieodpłatnie pracy na rzecz Ogródu Botanicznego. Kilka osób skorzystało już z takiej możliwości, np. jedna osoba pracowała w bibliotece, a inne podjęły prace pielęgnacyjne w Ogrodzie.

Koncerty są bardzo skutecznym magnesem przyciągającym spacerowiczów. W niedzielę bez koncertów Ogród odwiedza średnio kilkaset osób, natomiast w niedzielę z koncertem muzyki cygańskiej przewinęło się ponad 1400 osób.

Ciekawy był też ostatni plenerowy spektakl muzyczny tego lata – koncert piosenki aktorskiej w wykonaniu aktorki z Poznania Julii Mikołajczak (śpiew), nauczyciela poznańskiej szkoły muzycznej Dawida Troczewskiego (piano) oraz wykładowcy w średniej szkole muzycznej w Poznaniu Jarosława Buczkowskiego (akordeon).

Na kolejne koncerty pod kasztanowcami przy Pawilonie Letnim trzeba będzie poczekać

do przyszłego lata, jednak warto śledzić program imprez w Ogrodzie Botanicznym, jak choćby realizowanych przez cały rok wystaw fotograficznych i wykładów, by jak najczęściej mieć motywację do odwiedzania tego zakątka. Można też zapisać się do Stowarzyszenia Przyjaciół Ogródu Botanicznego UAM i współuczestniczyć w projektach przyciągających ludzi w różnym wieku.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Nie tylko muzyka uatrakcyjniła w Botani-ku letnie niedzielne popołudnia. W piątek 8 sierpnia 2014 roku, w Ogrodzie Botanicznym obchodzono Wielki Dzień Pszczół.

Uniwersytecki Ogród Botaniczny w Poznaniu jest kolejną placówką w Polsce obok parków narodowych oraz innych ogrodów botanicznych, która tego dnia włączyła się ogólnopolską akcją pomagania pszczołom. Ten program edukacyjny organizowany jest od 2011 roku.

W dniu obchodów Wielkiego Dnia Pszczół w poznańskim Ogrodzie Botanicznym już od godziny 10:00 można było wziąć udział w licznych atrakcjach edukacyjnych, m.in.: przejść z przewodnikiem Pszczelą Ścieżkę, na trasie której zwiedzający oglądali nie tylko domki dla pszczoł dziko żyjących, poidelka czy rośliny przyjazne pszczołom, ale także mieli okazję nauczyć się rozpoznawać te pożyteczne i pracowite owady występujące wokół nas oraz obejrzeć wystawę uli Muzeum Rolnictwa w Szreniawie. Powodzeniem wśród najmłodszych cieszyły się warsztaty budowania domków dla pszczołowatych oraz edukacyjna gra terenowa na temat pszczoł (Fundacji Sendzimira z wolontariuszami Laboratorium Apis).

Odwiedzający mieli sposobność zapoznać się z 5 Zasadami Przyjaciół Pszczoł, których przestrzeganie przyczynia się do poprawy losu owadów pszczołowatych, dlatego warto je znać:

1. Wiosną nie wypalam traw i nie spalam suchych łodyg i kwiatów, zeszlenczonych liści.
2. Sadzę tylko rośliny nieinwazyjne, czyli takie, które występują naturalnie.
3. Pozostawiam w ogrodzie „półdziki” zakątek.
4. Stosuję naturalne nawozy i środki ochrony roślin.
5. Buduję i zawieszam domki i sztuczne gniazda dla pszczoł dziko żyjących.

Małgorzata Prosyk

Infona – portal komunikacji naukowej

W rozwoju nauki coraz większą rolę odgrywa obieg informacji naukowej. Dostęp do dużych zbiorów wartościowych treści oraz możliwość łatwego deponowania własnych publikacji to powszechne potrzeby badaczy. Z myślą o nich został stworzony serwis Infona.

Infona to platforma komunikacji naukowej, która umożliwia dostęp do publikacji z różnych obszarów wiedzy. Dzięki funkcjom komunikacyjnym ułatwia także współpracę, wymianę wiedzy, opinii i doświadczeń w środowisku naukowym. Komunikacja przez Internet wywiera wpływ nie tylko na dynamikę rozpowszechniania treści naukowych, ale również na ich zasięg oddziaływania i sposoby wykorzystania. Rozwój technologii informacyjnych, cyfrowych treści oraz otwartych modeli dystrybucji publikacji naukowych wiąże się z fundamentalnymi zmianami w komunikacji. Są to zarówno zmiany ilościowe związane z rosnącą liczbą cyfrowych, dostępnych w sposób otwarty publikacji, jak i jakościowe – wynikające z pojawiania się narzędzi ułatwiających nowe formy współpracy.

Głównym celem Infony jest dostarczenie narzędzi dostosowanych do potrzeb współczesnych naukowców, które pozwolą na łatwe i szybkie korzystanie z możliwości jakie daje internet, zarówno w dziedzinie obiegu publikacji, jak i współpracy oraz wymiany wiedzy.

System Infona będzie zawierał zarówno publikacje z istniejących już kolekcji (np. baz czasopism), jak i treści zdeponowane i udostępnione przez samych naukowców – użytkowników serwisu.



Obecnie Infona to zebrane w jednym miejscu otwarte polskie treści naukowe oraz licencjonowane zasoby zagraniczne, w tym 10 mln. artykułów naukowych i 13 tys. książek. Ilość zasobów w serwisie systematycznie rośnie. Serwis pozwala na gromadzenie i udostępnianie milionów dokumentów o łącznej wielkości kilkunastu terabajtów.

Funkcje serwisu ułatwią badaczom pracę z publikacjami poprzez:

- mechanizm wyszukiwania wzbogacony o podpowiedzi słów kluczowych
- tworzenie list publikacji „do przeczytania”
- ułatwienia w deponowaniu publikacji, w trakcie którego system rozpoznaje dziedzinę nauki i automatycznie klasyfikuje artykuł, rozpoznaje język i uzupełnia metadane artykułu, podpowiada słowa kluczowe.

- Wirtualne Laboratorium Transkrypcji umożliwia sprowadzanie zeskanowanych publikacji do postaci tekstowej

System ma również ułatwić komunikację i współpracę poprzez umożliwienie:

- tworzenia profilu naukowca wraz z funkcjami umożliwiającymi kontakt
- łatwego wyszukiwania badaczy zajmujących się daną dziedziną

- samodzielnego deponowania treści
- tworzenia grup roboczych
- dzielenia się treściami i pracy grupowej

Dla instytucji naukowych system Infona może służyć do prezentowania rezultatów prac badawczych i materiałów edukacyjnych. Instytucje naukowe mogą prezentować w serwisie publikacje, wykłady w postaci wideo, materiały edukacyjne, czy rozprawy doktorskie, czyniąc je dostępnymi dla środowiska akademickiego w Polsce i na świecie.

System Infona powstał w ramach projektu SyNaT. Platforma, stworzona przez Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW wykorzystuje również rozwiązania opracowane przez partnerów projektu. System rozpoznawania mowy stworzony został przez Polsko-Japońską Wyższą Szkołę Technik Komputerowych. Klasyfikacja dokumentów powstała na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, system generowania słów kluczowych opracowano na Politechnice Warszawskiej. Narzędzia do wyszukiwania powstały na Politechnice Wrocławskiej, a Wirtualne Laboratorium Transkrypcji opracowano w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym.

L. Stępińska Ustasiak

Lekcja na Rynku

Czynna na Starym Rynku w Poznaniu przed budynkiem Odwachu wystawa była jednym z elementów obchodów jubileuszu 70-lecia istnienia Instytutu Zachodniego.

Instytut Zachodni, czyli Instytut Naukowo-Badawczy im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu, powołany do życia u schyłku 1944 r., obchodzi w bieżącym roku jubileusz 70-lecia swego istnienia. Jego dzieje i drobne sytuują go na mapie ważnych placówek naukowo-badawczych, zarówno w naszym mieście i regionie, jak i w Polsce oraz na arenie międzynarodowej. Honorowy patronat nad uroczystościami jubileuszowymi objął prezydent RP Bronisław Komorowski, zaś komitetowi honorowemu przewodniczy poseł do Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek. W skład komitetu honorowego wchodzi m. in.: Władysław Bartoszewski, ks. abp Henryk Muszyński, minister nauki i szkolnictwa wyższego, minister spraw zagranicznych, rektor UAM

prof. Bronisław Marciniak, rektor UE prof. Marian Gorynia, władze miasta i regionu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych było organem założycielskim Instytutu Zachodniego od 1992 do 2013 roku. W ubiegłym roku instytut zmienił patrona i organem założycielskim zostało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które cały czas finansowało instytut.

Ekspozycja przedstawiała ciekawą historię i bogatą działalność poznańskiej placówki. Z planszami zatytułowanymi kolejno: *Instytut Zachodni w Poznaniu, Stosunki polsko-niemieckie jako główny przedmiot badań, Badania historyczne w Instytucie Zachodnim, Badania nad okupacją hitlerowską w Polsce, Ziemie zachodnie i północne – pionierskie studia badawcze, Komisja podręcznikowa i Forum Polsko-*



-Niemieckie, Niemcoznawstwo w Instytucie Zachodnim, Polska – Niemcy – Europa, można się było zapoznawać zarówno w języku polskim jak i angielskim.

Małgorzata Proszyk



Grupa uczestników Konferencji przed Domem Pracy Twórczej UAM w Ciężeniu

FOT. WOJCIECH OLEJNICZAK

Historycy i geografowie w międzynarodowym dialogu

Od w 1972 roku pod patronatem UNESCO działa Wspólna Polsko-Niemiecka Komisja Podręcznikowa, pierwsza w Europie, będąca wzorem stylu i efektywności prowadzenia dwustronnego dialogu historycznego. Jedną z najważniejszych form pracy komisji są tematyczne konferencje, odbywające się corocznie, na zmianę w Polsce i w Niemczech, od wielu lat wspólnie z geografami.

Tegoroczne obrady były współorganizowane przez UAM, a ich miejscem stał się Ośrodek Pracy Twórczej w Ciężeniu. Zadaniem konferencji jest wskazanie i precyzyjne określenie różnic w postrzeganiu problemów historycznych i geograficznych, co traktowane jest jako cenny rezultat, a zarazem punkt wyjścia do dalszej dyskusji. Dialog ten nigdy nie został przerwany, przeciwnie – nawet w trudnych okresach politycznych zawirowań traktowany był jako możliwość zaprezentowania szerszego stanowiska i odmiennych punktów widzenia przez obie strony. Pierwszym wymiernym efektem pracy komisji były zalecenia w sprawie nauczania o stosunkach polsko-niemieckich (1976). Najnowszym dziełem komisji jest wypracowanie koncepcji wspólnego (pięciotomowego) podręcznika do historii (2010), będącego obecnie w fazie realizacji.

Tematem tegorocznej XXXV Konferencji były „Krajobrazy kulturowe. Aktorzy, sposoby konstruowania i narracji”.

Współorganizatorami konferencji był UAM, Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie oraz Instytut Międzynarodowych Badań nad Podręcznikami Szkolnymi im. Georga Eckerta w Brunzwicku. Problematyka krajobrazu kulturowego łącząca doświadczenia nauk historycznych i geograficznych, nawiązywała do szerokiego nurtu badań w humanistyce i geografii nad przestrzenią i krajobrazem. Celem konferencji było interdyscyplinarne przedstawienie miejsca, jakie w społeczeństwie pełni krajobraz kulturowy (szczególnie w relacjach polsko-niemieckich), analiza sposobu przedstawiania krajobrazów kulturowych w polskich i niemieckich podręcznikach do historii i geo-

grafii oraz próba przełożenia wyników tych badań na dydaktykę.

Przedmiotem obrad byli również aktorzy wpływający na wyobrażenia o krajobrazie kulturowym, na sposoby jego konstruowania i instrumentalizowania oraz wpływ polityki, gospodarki i komunikacji na krajobraz i jego kulturowe przekształcanie. Zwrócono uwagę na rolę krajobrazu kulturowego jako czynnika tworzącego tzw. przestrzenne ramy pamięci.

Konferencja była okazją do spotkania i wymiany opinii dla kilkudziesięciu wybitnych polskich i niemieckich specjalistów z dziedziny historii, geografii, socjologii, historii sztuki i archeologii.

Konferencję otworzyli obaj współprzewodniczący komisji, prof. H. J. Bömelburg (Uniwersytet w Gießen) oraz prof. Robert Traba (CBH PAN w Berlinie) przy udziale reprezentujących władze UAM: dziekana Wydziału Historycznego UAM, prof. Kazimierza Iłskiego oraz prodziekana Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, dr Anny Tobolskiej.

Obrady konferencji obejmowały pięć sesji problemowych: „Przestrzeń i krajobraz: terminy – definicje – koncepcje”, „Krajobrazy kulturowe między nauką a dydaktyką”, „Przestrzenne i symboliczne zawłaszczanie krajobrazów kulturowych”, „Zmiany krajobrazów i ich zrównoważony rozwój” oraz „Krajobrazy i dziedzictwo kulturowe”. Obrady uzupełniono o dwie sesje terenowe, których ideą było wspólne „czytanie krajobrazu”. Pierwsza sesja – w okolicach Ciężenia, Łądu, Pyzdr i Śmiełowa połączona była ze zwiedzaniem pocysterskiego klasztoru w Łądzie; druga odbywała się w okolicach Konina, Gosławic i Kleczewa i połączona była ze zwiedzaniem Starówki Koni-

na oraz zbiorów Muzeum Okręgowego w Koninie-Gosławicach. Uczestnicy obrad uczestniczyli w projekcji filmu Stephana Strouxa pt. „Pamięć pracy” i odbyli dyskusję z obecnym na konferencji reżyserem.

Konferencja pokazała podobieństwa i różnice w podejściach do badania krajobrazu kulturowego wśród przedstawicieli różnych dyscyplin i szkół naukowych z Polski i Niemiec. Jej uczestnicy wskazywali jednocześnie na potrzebę dalszych, interdyscyplinarnych dyskusji na tematy, których spoiwem staje się podejście kulturowe.

Efektem pracy uczestników konferencji będzie przygotowywana obecnie publikacja książki w dwóch wersjach językowych, adresowana do pracowników naukowych, badaczy i nauczycieli, umożliwiająca lepsze zrozumienie i przedstawienie krajobrazów kulturowych w polskich i niemieckich podręcznikach szkolnych oraz zawierająca propozycje transferu wyników badań nad krajobrazem kulturowym do współczesnej dydaktyki historii i geografii.

Podczas konferencji wręczono nagrodę im. Marii Wawrykowej za szczególne osiągnięcia w polsko-niemieckim dialogu podręcznikowym. Jej tegorocznym laureatem został prof. Manfred Mack z Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt. Poprzednimi laureatami byli historycy Andrzej Garlicki, Wolfgang Jacobmeyer oraz Zofia Kozłowska, dziennikarz Jürgen Vietig oraz współtwórca Komisji Podręcznikowej Władysław Markiewicz.

prof. UAM dr hab. Violetta Julkowska

Instytut Historii UAM

Prof. dr hab. Tadeusz Strykiewicz

Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM

Szybka ścieżka do innowacji

Komisja Europejska przedstawiła szczegóły dotyczące nowego działania pilotażowego „Szybka ścieżka do innowacji” (Fast Track to Innovation) o budżecie 100 mln euro oraz pięciu nagród za innowacje w ramach programu Unii Europejskiej w zakresie badań naukowych i innowacji „Horyzont 2020” za dodatkowe 80 mld euro.

Działanie pilotażowe ma na celu wsparcie gospodarki europejskiej poprzez oferowanie innowacyjnym przedsiębiorstwom i organizacjom dotacji na sfinalizowanie procesu komercjalizacji ich świetnych pomysłów. Nagrody służą premiowaniu przełomowych rozwiązań technologicznych o dużym znaczeniu dla społeczeństwa. Inicjatywy te podkreślają dążenie do wsparcia innowacji w Europie w ramach pierwszego, dwuletniego programu „Horyzont 2020”. W ogłoszonych informacjach potwierdzono również przeznaczenie 7 mld euro na zaproszenia do składania wniosków w ramach programu „Horyzont 2020” w 2015 r. oraz określono stosowny harmonogram. W ramach działania pilotażo-

wego „Szybka ścieżka do innowacji” wnioski będzie można składać począwszy od stycznia 2015 r. Wspierane będą małe konsorcja (3–5 organizacji), ze znacznym udziałem przedsiębiorstw w celu nadania obiecującym pomysłom ostatecznego impulsu przed wejściem na rynek. „Ścieżka” jest otwarta dla pomysłów w dowolnym obszarze technologii lub zastosowań oraz dla wszystkich podmiotów prawnych mających siedzibę w UE lub w kraju stowarzyszonym w ramach programu „Horyzont 2020”.

Konkursy dotyczące pięciu nagród za innowacje rozpoczną się pod koniec 2014 r. i na początku 2015 r. Nagrody, których wartość w 2015 r. wynosi 6 mln euro, obejmują trzy różne obszary tematyczne: zdrowie

(nagrody w kategoriach: „Ograniczenie stosowania antybiotyków”, „Skaner żywności”), środowisko (nagroda w kategorii „Zmniejszenie zanieczyszczenia powietrza”) oraz technologie informacyjno-komunikacyjne (nagrody w kategoriach: „Współużytkowanie widma”, „Przekaz optyczny”).

Przyjęty zaktualizowany program prac potwierdza szczegóły dotyczące zaproszenia do składania wniosków na rok 2015, ogłoszonych po raz pierwszy w grudniu ubiegłego roku, i określa terminy składania wniosków. Wszystkie możliwości finansowania w ramach programu „Horyzont 2020” są dostępne na portalu uczestników.

Źródło: Komisja Europejska

„Podglądanie” europejskich uczelni

Do publicznej wiadomości podana została zawartość nowego rejestru europejskiego szkolnictwa wyższego (ETER). Zapewnia on łatwy dostęp do informacji na temat uniwersytetów w 36 państwach, w tym we wszystkich państwach członkowskich UE. Dzięki ETER po raz pierwszy na poziomie ogólnoeuropejskim w jednym miejscu udostępnione zostaną porównywalne dane o 2 250 instytucjach, w których uczy się ponad 16 mln studentów.

Zawarte w rejestrze dane obejmują wielkość uczelni, liczbę studentów i wykładowców, nauczane przedmioty oraz rodzaje dyplomów, które można tam zdobyć, a także informacje o działalności badawczej i międzynarodowej. Na stworzenie ETER przeznaczono 500 000 EUR z funduszy unijnych pochodzących z byłego programu „Uczenie się przez całe życie” (obecnie Erasmus +).

Androulla Vassiliou, europejska komisarz ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i młodzieży, powiedziała: *Lepszy dostęp do informacji jest niezbędny, jeśli mamy poprawić jakość naszych systemów edukacyjnych. Rejestr europejskiego szkolnictwa wyższego będzie stanowił dla twórców polityki i uczelni wyższych nieocenione źródło wiedzy. Zwiększy on przejrzystość w szkolnictwie wyższym i pomoże rozszerzyć zakres analiz i informacji, poprawi relacje między światem edukacji i światem badań oraz będzie wspierać różnorodność szkolnictwa wyższego w Europie.*

Przy wykorzystaniu danych otrzymanych od krajowych urzędów statystycznych w ramach ETER stworzona zostanie trwała i re-

gularnie aktualizowana baza danych o europejskich uniwersytetach. Pomoże ona twórcom polityki lepiej zarządzać europejskim systemem szkolnictwa wyższego jako całością oraz umożliwi uniwersytetom porównywanie się z innymi placówkami i wyszukiwanie okazji do współpracy lub specjalizacji naukowej. Uzupełnia on inne dane dotyczące wyników osiągniętych przez uniwersytety, takie jak U-Multirank, oraz statystyki dotyczące szkolnictwa wyższego na poziomie systemowym (UNESCO-UIS/OECD/Eurostat).

ETER zawiera informacje o uniwersytetach w 28 państwach członkowskich, a ponadto obejmuje instytucje w państwach EOG-EFTA (tj. Islandii, Liechtensteinie, Norwegii i Szwajcarii) oraz państwach kandydujących do UE (tj. byłej jugosłowiańskiej republice Macedonii, Czarnogórze, Serbii i Turcji).

Rejestr zawiera dane statystyczne na temat placówek, w których uczy się ponad 200 studentów. W instytucjach tych kształcą się 85 % wszystkich studentów szkół wyższych w przedmiotowych państwach. 29 spośród objętych rejestrem państw dostarczyło pełny zestaw danych. Belgia (Wspólnota Francu-

ska), Węgry, Czarnogóra, Rumunia, Serbia, Słowenia, Słowacja i Turcja dostarczyły podstawowy wykaz swoich instytucji szkolnictwa wyższego.

Stworzenie ETER jest wynikiem przygotowanego przez Komisję planu modernizacji europejskich systemów szkolnictwa wyższego. Rejestr stworzyło konsorcjum utworzone przez czterech partnerów: USI – Università della Svizzera Italiana, Lugano, Szwajcaria; Joanneum Research, Graz, Austria; NIFU – Nordic Institute for Studies in Innovation, Research and Education, Oslo, Norwegia; Uniwersytet La Sapienza w Rzymie. Konsorcjum ETER współpracuje blisko z krajowymi urzędami statystycznymi.

Podstawy ETER zbadano w tzw. studium wykonalności EUMIDA (2009-2010). W ramach studium EUMIDA dokonano przeglądu metodologii, dostępności danych, poufności oraz środków potrzebnych do realizacji projektu na szeroką skalę.

Marta Angrocka-Krawczyk

Wydział prasy

Komisja Europejska Przedstawicielstwo w Polsce www.ec.europa.eu/polska



Projekt teatr

Studenci Instytutu Kultury Europejskiej UAM oraz uczniowie klasy kulturowo-medialnej I LO wystawili na deskach Teatru im. Aleksandra Fredry spektakl pt. „Wojna trojańska”.



FOT. ZUZANNA KRZESIŃSKA

Uczniowie i studenci pokazali, przez to, że nie tylko teatr nastawia się na młodych, ale i młodzi na teatr. W 2013 roku w wyniku współpracy uczniów klasy kulturowo-medialnej z I LO i wykładowców IKE dr Emilii Twarowskiej-Antczak i dra Krzysztofa Antczaka narodził się projekt spektaklu. Osoby zaangażowane w projekt czekało wiele pracy. Reżyserował Błażej Musztyfaga.



W ascetycznej scenografii scena podzielona została na dwie części – białą i czarną. Były one symbolicznym wyrazem rozbicia na świat Achajów i Trojan. Charakteryzacja postaci (autorstwa Agaty Gocał, Zu-



zanny Krześcińskiej i Zofii Rachut) przeniosła widzów do czasów starożytnych. Na wyróżnienie zasługuje scena, kończąca pierwszy akt, rozmowy matki, Klitajmestry z córką Ifigenią, która miała zostać złożona w ofierze. Grę aktorską uzupełniała muzyka, za którą odpowiedzialna była Alicja Pawlak. Rolę greckiego chóru pełniły nimfy. Sztukę zakończyła zaduma Achillesa nad zwłokami swego przyjaciela Patroklesa oraz Priama nad zwłokami swego syna, Hektora. W ciszy i ciemności pojawiły się nimfy i boginie z lampionami. Każda z nich wygłaszała przemowę potępiającą okrucieństwo wojny, bezwzględność i bezdusność człowieka.

Zuzanna Krześcińska

Stosunki międzynarodowe po angielsku

International relations czyli *stosunki międzynarodowe w języku angielskim* pojawiły się w ofercie UAM rok temu na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Ponieważ kierunek cieszył się dużym zainteresowaniem zarówno wśród polskich, jak i zagranicznych studentów, UAM stworzył możliwość studiowania w obcym języku również w Collegium Polonicum w Słubicach.

W Collegium Polonicum na nowym kierunku tworzona jest specjalność dotycząca współpracy transgranicznej. *Zachętą dla kandydatów powinien być fakt, że każdy z nich pojedzie na wizytę studyjną do siedziby Komisji Europejskiej, a także do polskich instytucji publicznych. Żadne inne studia nie mają tego w ofercie – mówi dr hab. Magdalena Musiał-Karg, koordynator programu – Dodatkowym atutem będzie to, że studenci będą mieli zajęcia po obu stronach granicy, a w każdym seme-*

strze odbędzie się szereg seminariów ze światowej sławy uczonymi.

Studenci, którzy w Poznaniu podjęli naukę na tym kierunku, chwalą sobie możliwość pogłębiania umiejętności językowych. *Wybierając studia zastanawiałam się nad nauką języka obcego. Jednocześnie wiedziałam, że to tylko dodatek. Trzeba bowiem być specjalistą w dziedzinie, w której język obcy będzie narzędziem do osiągnięcia celów. Idąc na International Relations znalazłam więc złoty środek – mówi Ola Kublik z Poznania.*

Mylą się ci, którzy utożsamiają studiowanie stosunków międzynarodowych z teorią o przeszłych konfliktach. Wbrew pozorom jest to praktyczny kierunek: wiedza na temat odmiennych kultur i religii ułatwi zrozumienie zawikłych relacji między państwami, natomiast umiejętności dyplomatyczne i negocjacyjne pozwolą na osiąganie sukcesów w biznesie. Kierunek powstał w ramach projektu NCBR.

Więcej na cp.edu.pl

na

Gdy studenci na wakacjach

Wraz z końcem roku akademickiego budynki naszego uniwersytetu opustoszały. Na wypoczynek udali się studenci. Nie oznacza to jednak, że na naszej uczelni nic się nie dzieje. Oto zapiski z początku lipca

Wakacje to przede wszystkim czas na remonty w budynkach UAM. Tych, jak co roku, od lipca jest bardzo wiele. Najistotniejsze wykonywane są na kampusie przy ul. Szamarzewskiego. W budynkach AB i C montowane są windy dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Remont przejdą też toalety w budynku AB, część piwnic w budynku C oraz dach i hol w budynku E – wlicza Władysław Graczyk, kierownik działu technicznego UAM.

Trwa już odnawianie krążanków w Collegium Maius, wymienione zostanie także ogrodzenie przy głównym wejściu. Przy okazji prac związanych z przebudową ronda Kaponiera, pojawi się izolacja na ścianach Collegium Iuridicum. Remont dachu czeka także Collegium Chemicum. Odnowione zostaną także akademiki. *Trwają prace wykończeniowe na parterze i pierwszym piętrze budynku przy ul. Nieszawskiej, który w ostatnich latach przeszedł gruntowny remont, odnowione zostaną także pomieszczenia na 10 piętrze DS Jowita* – mówi Graczyk.

Pełną parą toczą się prace na Morasku. Tam od października oddane do użytku będzie Collegium Historicum. Prace skupiają się tam na wykończeniu elewacji, powstają m.in. ażurowe elementy fasady, oraz na wykończeniu wnętrza budynku.



Powstaje fasada dziedzińca nowego budynku Wydziału Historii na Morasku

Letnia przerwa nie oznacza jednak, że w budynkach spotkamy tylko ekipy remontowe. Część studentów odwiedza biblioteki, zalicza jeszcze ostatnie przedmioty. W budynkach UAM odbywają się także zajęcia. Między 2 a 9 lipca na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM gościła 27th ERSA Summer School – letnia szkoła dla doktorantów i absolwentów. Podobne zajęcia dla młodych adeptów astronomii, między 7 a 18 lipca odbywały się w Instytucie Obserwatorium Astronomiczne. Na Wydziale Matematyki i Informatyki UAM w Poznaniu między 7 a 10 lipca odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Edukacja matematyczna dzieci”, z kolei na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM 16 lipca dyskutowano o wpływie Kościoła katolickiego na rozkład dyktatury ko-

munistycznej w PRL. Gościem był tam prof. Piotr Kosicki z Uniwersytetu w Maryland.

Tuż przed rozpoczęciem roku akademickiego na Wydziale Teologicznym odbędzie się natomiast IV Ogólnopolskie Forum Filozoficzne dla Studentów i Doktorantów Teologii pt. „Filozoficzne ujęcia miłości”. Konferencja odbędzie się 29 września, jednak zapisy na nią trwają do 5 sierpnia.

„Żyją” także obiekty sportowe na Morasku. Na basenie wymieniana była woda, natomiast w hali sportowej zorganizowano wakacyjne zajęcia na siłowni i z tenisa stołowego. Na naszej uczelni, w tym także w hali sportowej na Morasku organizowane są nawet półkolonie dla dzieci. Najmłodszy przy okazji zajęć poznają budynek, w których część z nich za kilkanaście lat będzie studiować.

Filip Czeaka



**Z uniwersyteckiej pływalni spuszczo-
no wodę i ręcznie
wyczyszczono
każdy kafelek**



Najprościej odpowiem: muzyka

FOT. TOMASZ STRABEL

Z Gabrielem Kaczmarkiem, studentem Katedry Muzykologii UAM, kompozytorem, pianistą i inżynierem informatyki, rozmawia Karolina Karpińska

Czym na co dzień się zajmujesz?

Najprościej byłoby mi odpowiedzieć – muzyką. Czasem występuję jako pianista, wykonując głównie swoje utwory. Zdarza mi się również pisać muzykę do filmów – rok temu miałem swój debiut na srebrnym ekranie jako twórca soundtracku do *Kanadyjskich Sukienek* (reż. Maciej Michalski).

Ostatnim twoim osiągnięciem była muzyka do widowiska autorstwa Anny Niedźwiedz *Alicja w krainie czarów*. Jak doszło do tego, że to właśnie ty zostałeś poproszony o skomponowanie muzyki do tego przedstawienia?

Reżyserka wspominała mi, że długo szukała kompozytora, który będzie w stanie urzeczywistnić jej wizję muzyczno-sceniczną. W moim przypadku już przy pierwszym spotkaniu rozumieliśmy się bez słów, tak jakbyśmy współdzielili dokładnie tę samą ideę tego, co ma powstać jako wynik naszej współpracy. Muszę też przyznać, że Szkoła Baletowa Anny Niedźwiedz to niezwykle miejsce o inspirującej, przyjaznej sztuce atmosfery.

Czy świadomość komponowania muzyki do przedstawienia, w którym występują dzieci, w szczególny sposób warunkowała twoje pomysły i ich realizację?

Rozpoczynając komponowanie muzyki postawiłem sobie kilka celów. Jednym z nich była funkcja popularyzatorska i edukacyjna. Ze względu na młodego odbiorcę starałem się zawrzeć wiele tradycyjnych form i stylistyk, aby oswajać dzieci z brzmieniami artystycznej muzyki. Na poziomie kodów muzycznych i kulturowych zawarłem wiele odniesień: m.in. *Wysięg Kumotrów* jest fugą, z kolei tekst arii wygenerowałem z ciągu Fibonacciego (tu ukłon w kierunku matematycznych zainteresowań Lewisa Carrolla). Warto podkreślić, że pisanie muzyki, do której tańczą dzieci narzuca silne wyeksponowanie rytmiki oraz coś, co nazwałbym „hiperobrazowością”, czyli szczególnie nasycenie brzmień ilustracyjnością.

Czy podczas procesu komponowania muzyki do *Alicji* świadomie nawiązywałeś do konkretnych twórców?

Moim założeniem były odwołania do wielu klasyków m.in. Proko-

fiewa, Strawińskiego, Szostakowicza, Brittena, Beethovena, ale też nawiązania do twórców muzyki filmowej: Williamsa, Zimmera, Elfmana. Czasami są to dość wyraźne pastisze w warstwie brzmieniowej, choć zwykle wolę wprowadzać rodzaj „puszczenia oka” do pojedynczego wykonawcy i zawierać nawiązania fakturalne w poszczególnych partiach orkiestrowych.

A jak wspominasz współpracę z muzykami podczas prac nad spektaklem?

Wspaniałym doświadczeniem jest możliwość usłyszenia własnej wizji dodatkowo wzbogaconej przez indywidualną interpretację każdego z wykonawców ukierunkowywanych przez tak fantastycznego dyrygenta, jakim jest Cheung Chau. Moim zdaniem nie ma też lepszej lekcji instrumentacji dla kompozytora niż konsultowanie różnych fragmentów z profesjonalnymi wykonawcami.

Jakie są twoje plany na najbliższe kilka lat?

W najbliższym czasie chciałbym jeszcze silniej nawiązać współpracę ze Szkołą Baletową Anny Niedźwiedz. Jestem też po rozmowach w kwestii tworzenia muzyki do dwóch filmów. Niestety, jak to w polskim młodym kinie bywa, problemy finansowe produkcji odsuwają w czasie ich realizację.

Czy masz jakieś wymarzone dzieło literackie, do którego kiedyś chciałbyś skomponować muzykę?

Interesującym wyzwaniem na przyszłość wydaje mi się przeniesienie idei „gry” zawartej w *Grze Szklanych Paciorków* H. Hessego do autonomicznego utworu muzycznego. Marzeniem raczej trudnym do zrealizowania byłoby umuzycznienie *Czarodziejskiej Góry* T. Manna.

Bez wątplenia dobrą wiadomością jest informacja, że *Alicja* powraca na deski Teatru Wielkiego w listopadzie tego roku. Kto powinien wybrać się na ten spektakl w pierwszej kolejności?

Widowisko to, podobnie jak oryginał literacki, może trafić do osoby w każdym wieku, jednakże obserwując żywiołowe reakcje dzieci obecnych na czerwcowych spektaklach myślę, że najlepszym pomysłem będzie zaproszenie właśnie najmłodszych wraz z rodzicami na magiczną podróż do krainy czarów.

Teatr Muzyczny to magia

Z dyrektorem Teatru Muzycznego w Poznaniu, Przemysławem Kieliszewskim, rozmawia Małgorzata Prosyk



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Jak to się stało, że pan, absolwent prawa, zainteresował się zarządzaniem Teatrem Muzycznym?

Z muzyką jestem związany od bardzo dawna – jako śpiewak chórów od dziecka, później jako absolwent szkoły muzycznej. Mając 10 lat występowałem z Kasią Klich w sztuce pt. *Dookoła karuzeli* w reżyserii Krzysztofa Deszczyńskiego. To było moje pierwsze doświadczenie teatralne. Później fascynowałem się operą, a muzyka zdominowała moje życie. Studiowałem śpiew solowy, ale wybrałem prawo jako kierunek studiów i nie żałuję tej decyzji. Na studiach prawniczych założyłem agencję koncertową i impresariat. Od I roku studiów miałem swoją firmę, która zainicjowała m.in. koncerty na Zamku w Kórniku, których było kilkadziesiąt. Przerwałem tę działalność, wyjechałem na studia do Getyngi. Potem dostałem pracę na uniwersytecie. Będąc asystentem rektora znów organizowałem duże koncerty w Auli UAM. Pasjonowało mnie organizowanie i wspieranie artystów. Od ponad 20 lat jestem zaangażowany w tego typu działalność i to mi nadal sprawia wielką radość.

Obejmowanie takiego stanowiska jest nie lada wyzwaniem.

Nie ma takiej szkoły, która wypuszcza gotowych menedżerów kultury. Myślę, że to jest połączenie różnych kompetencji i doświadczenia przede wszystkim. Można być świetnym dyrektorem instytucji kultury, nie będąc ani prawnikiem, ani specjalistą od zarządzania, ani nawet specjalistą w tej dziedzinie, którą się zarządza. Czasem to nawet przeszkadza. W Poznaniu wielu było menedżerów kultury z prawniczym wykształceniem. Czuję się kontynuatorem tej tradycji.

Czym się pan kieruje w prowadzeniu teatru? Jaki cel chce pan osiągnąć?

Nie ma jednego celu, jest wspólna wizja – moja i coraz większej grupy współpracowników. Wizja teatru, który jest mały w sensie gabarytów, nie ma jednak żadnych kompleksów i robi rzeczy na najwyższym poziomie. Jak mu jest za ciasno, to się rozpycha i pokazuje się w różnych miejscach w Poznaniu. Na pewno jest mu potrzebny nowy budynek, w którym będziemy mogli realizować musical na światowym poziomie. Są przymiarki.

A jakie akcje są podejmowane, aby poznać zainteresowania się spektaklami w teatrze?

Nie tyle reklama, ale komunikacja jest ważna. To staramy się robić w różnych formach. Robiąc remont w teatrze i zmieniając fotele, mówimy: szanujemy cię, widzu! Widz ma piękną, a nie obскую szatnię, Nowoczesne logo i sposoby komunikacji są sygnałem dla młodszej widowni. Nowocześnie też chcemy kształtować repertuar teatru. Reklama jest wtórną rzeczą. Przyrost z 500 lajków na Facebook'u do 4,5 tysiąca to jest pozyskanie 4 tys. fanów bez używania klasycznych form reklamy. Internetowa sprzedaż biletów jest także formą komunikowania się z widzami. Jesteśmy jednak otwarci i na tradycyjnego widza, który chce się poradzić w kasie, porozmawiać. Jesteśmy teatrem, który chyba najwięcej w Poznaniu gra, bo własnych spektakli mieliśmy w zeszłym

roku ponad 200, a dodatkowo też cały szereg spektakli gościnnych i tych było około 100. Przez nasze mury przewinęło się ponad 100 tysięcy widzów w zeszłym roku i widzieliśmy, że wychodzili stąd zadowoleni i że będą wracać.

Dobranie odpowiedniego repertuaru, żeby przyciągnąć widza to nieprosta sprawa. W jaki sposób tworzony jest repertuar w Teatrze Muzycznym i na jakie spektakle najchętniej uczęszczają poznaniacy?

Jesteśmy wszechstronnym teatrem. Nie mamy póki co takiej strategii, żeby wyspecjalizować się tylko i wyłącznie w musicalu, jak niektóre teatry muzyczne w Polsce. Cały czas wielu fanów ma operetka. Robiona na wysokim poziomie, np. *Zemsta nietoperza* z genialną muzyką Straussa i z tekstem tłumaczonym przez Juliana Tuwima jest po prostu znakomitą farsą wypełnioną wyjątkową muzyką. Nie dziwię się, że osoby w różnym wieku będą odkrywać wartość tych przedstawień i będą chciały poznawać ten gatunek. Oczywiście

W 2015 roku będziemy tworzyć musical od nowa, bo kupiliśmy prawa do *Seksmisji Juliusza Machulskiego* i na bazie tego scenariusza będziemy tworzyć libretto i muzykę do musicalu

wiecie dzisiaj Teatr Muzyczny to przede wszystkim musicale i staramy się rozszerzać ich repertuar. W najbliższych latach planujemy musicalowe premiery: *Dr Jekyll and Mr Hyde*, czy *Hello, Dolly!* W 2015 roku będziemy tworzyć musical od nowa, bo kupiliśmy prawa do *Seksmisji Juliusza Machulskiego* i na bazie tego scenariusza będziemy tworzyć libretto i muzykę do musicalu. Mamy również cały nurt spektakli dla dzieci. Ostatnia premiera *Myszki i wojna* z librettem Davida Chesky'ego na tyle zachwycała widzów i krytyków, że w przyszłym roku będziemy jeździć z tą sztuką po Wielkopolsce. Będzie też ona pokazana w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie. We wtorki i środy gramy dla szkół, dodatkowo przynajmniej raz w miesiącu mamy tzw. dzień rodzinny, podczas którego całe rodziny mogą w sobotę rano przyjść do teatru na spektakl dla dzieci. Zagraliśmy w zeszłym roku dla Internetowego Teatru TVP musical dla młodzieży *Ania z Zielonego Wzgórza*. Telewizja Polska zamierza jeszcze raz podjąć z nami współpracę, bo ten musical spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem i był oglądany na żywo przez Internet przez 150 szkół w całej Polsce.



FOT. 3X MARTA DZIOŃEK

Krasnale, pałac i prosiaki czyli redaktorzy we Wrocławiu

Dlaczego w Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych Uniwersytetu Przyrodniczego hoduje się świnię? Co kryje się w muzeum w Katedrze Anatomii na Uniwersytecie Medycznym? Jak uatrakcyjnić tekst w czasopiśmie i jakie są najczęściej popełniane błędy językowe w prasie akademickiej? Tego mogliśmy się dowiedzieć podczas XXII Ogólnopolskiego Zjazdu Redaktorów Gazet Akademickich we Wrocławiu.



Organizatorami tegorocznego zjazdu były redakcje „Głosu Uczelni” – dwumiesięcznika Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i „Gazety Uczelnianej” – pisma wrocławskiego Uniwersytetu Medycznego. Konferencja rozpoczęła się w miejskim Ratuszu spotkaniem redaktorów z władzami miasta, uczelni i sponsorami.

Dla uczestników przygotowano ciekawe warsztaty i spotkania. Mówiono o tym, jak uatrakcyjnić tekst, jakie są zalety reportażu i pułapki czyhające na nieprzygotowanego redaktora. Dr Ewa Jaworska, obecna redaktor „Głosu Uczelni”, opowiedziała o najczęściej pojawiających się błędach językowych. O prawie autorskim i prasowym mówił dr Julian Jezioro, a Lidia Stępińska z Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego poprowadziła spotkanie na temat otwartości w nauce.

Podczas konferencji ogłoszono wyniki konkursu na najciekawszy artykuł promujący naukę. Nagrodę główną otrzymał Lech Kryszalowicz za artykuł „Algorytm usadzi skarpy”, który ukazał się na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich” Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Jury konkursu wyróżniło też redaktor „Życia Uniwersyteckiego” UAM Marię Rybicką za artykuł opublikowany w „ŻU” numer 4 (247) 2014. pt. „Matematyce potrzebni są wyznawcy”. Dyplom uzyskała też nasza redakcja.

W programie nie zabrakło atrakcji towarzyskich i turystycznych. Zakwaterowano nas w pięknym miejscu, należącym do UP za-bytkowym, dziewiętnastowiecznym pałacu położonym na terenie ośmiohektarowego parku. W pałacu podczas uroczystej kolacji mieliśmy okazję wysłuchać koncertu jazzowego. Konferencja była także okazją, by poznać miasto. Zwiedzaliśmy gmach Uniwersytetu Wrocławskiego z barokowym wnętrzem Auli Leopoldina. Tam też spotkaliśmy pierwszego z wielu wrocławskich krasnali. Obejrzelśmy najstarszą część miasta – Ostrów Tumski oraz cmentarz żydowski. Ciekawym punktem programu była wizyta w Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych Uniwersytetu Przyrodniczego. W centrum realizowane są projekty badawcze, w których modelem badawczym są duże zwierzęta. W Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu od lat prowadzone są badania na pograniczu medycyny weterynaryjnej i medycyny człowieka. Ponadto zwiedzaliśmy muzeum w Katedrze Anatomii na Uniwersytecie Medycznym oraz Muzeum Farmacji. Z Wrocławiem żegnaliśmy się bogatsi o nowe wrażenia i doświadczenia, w znakomitych nastrojach, gotowi do dalszej redakcyjnej pracy. Następne spotkanie za rok w Kielcach.

Marta Dziołek



Mistrzyni z plaży

Brązowy medal Mistrzostw Polski zdobyły zawodniczki z Sekcji Sportowej Futsal Kobiet KU AZS UAM. Finałowy turniej Mistrzostw Polski senierek w Piłce Nożnej Piłkowej (Beach Soccer) odbył się w dniach 30.07-1.08.2014 na plaży w Ustce.

Do turnieju finałowego zakwalifikowało się 12 kobiecych drużyn, w tym dwa zespoły KU AZS UAM Poznań. Oba zespoły prowadzone przez trenera Wojciecha Weissa spisały się wyśmienicie i bez porażki awansowały do najlepszej czwórki turnieju. Niestety w półfinałach oba zespoły z Poznania musiały uznać wyższość rywali z mi-

nimalnych porażkach i pozostało im walczyć między sobą o brązowy medal. Mistrzem Polski został po raz trzeci z rzędu zespół AWFIS Sztorm Gdańsk, który w finale pokonał 4:2 Victorię Sianów.

W skład drużyny KU AZS UAM Poznań wchodziły: Katarzyna Osiadło, Emilia Krajewska (bramkarki), Adrianna Sypniewska, Ada Zalewska, Agnieszka Grzechowiak, Dorota Czech, Hanna Olszańska, Monika Gniadek, Joanna Gawrych, Julita Szumińska, Paulina Olszewska, Barbara Nadworna, Mariola Żyła, Agnieszka Rezler, Żaneta Pawlik, Justyna Jakusz i trener Wojciech Weiss.

na

UAM stawia na sport

Klub Uczelniany AZS UAM serdecznie zaprasza wszystkie chętne dziewczyny do kontynuowania nauki oraz przygody z piłką nożną i futsalem na naszej uczelni.

Od zeszłego roku akademickiego na UAM powstały nowe kierunki bardzo blisko związane ze sportem i rekreacją ruchową. Od 2003 roku na uniwersytecie działa i bardzo prężnie się rozwija sekcja piłki nożnej kobiet, która na co dzień występuje w ekstralidze futsalu. Zespół AZS UAM Poznań jest akademickim mistrzem Polski w futsalu kobiet, brązowym medalistą Mistrzostw Polski senierek (III miejsce w ekstralidze) oraz brązowym medalistą Mistrzostw Polski kobiet w piłce nożnej plażowej. UAM to również trzykrotny uczestnik Akademickich Mistrzostw Europy w futsalu kobiet (2010 – Zagrzeb, 2011 – Tampere

oraz 2012 – Cordoba). Uniwersytet ma wspaniałą bazę treningową, jedną z najlepszych w Polsce. Sekcja futsalu trenuje i rozgrywa mecze ligowe w pięknej hali UAM, a do dyspozycji ma również basen, siłownię, salki do fitness oraz odnowy biologicznej.

Nasza uczelnia stwarza świetne warunki do rozwoju sportowego, jak i intelektualnego.

Więcej informacji na stronach internetowych:

www.amu.edu.pl

www.uam-kobiety.futbolowo.pl

lub u trenera: Wojciech Weiss – futsal@amu.edu.pl, tel. 603777442

Studentci wyszli z operą na ulice Poznania

W dniach 5-7 września studenci Akademii Muzycznej, muzykologii z UAM, oraz Uniwersytetu Artystycznego działający w Stowarzyszeniu Inicjatywa Kulturalna Pro Arte oraz Stowarzyszeniu Młodych Animatorów Kultury zorganizowali pierwszą edycję festiwalu Opera Know-how poświęconego twórczości Karola Szymanowskiego. Większość spektakli, warsztatów i koncertów miała miejsce w publicznych przestrzeniach naszego miasta, a festiwal zakończył się nocą spektaklem plenerowym „Pieśń o Nocy” w fontannie na Placu Wolności. Festiwal ożywił centrum Poznania.

Dodać trzeba, że na festiwal, na który wstęp był bezpłatny, studenci zebrali sami pieniądze na portalu internetowym „Polak Potrafi”. Miasto Poznań niestety nie okazało się także „kulturotwórcze” i zażądało zapłaty za wyłączenie latarni ulicznych w czasie nocnego przedstawienia.

opr. mec